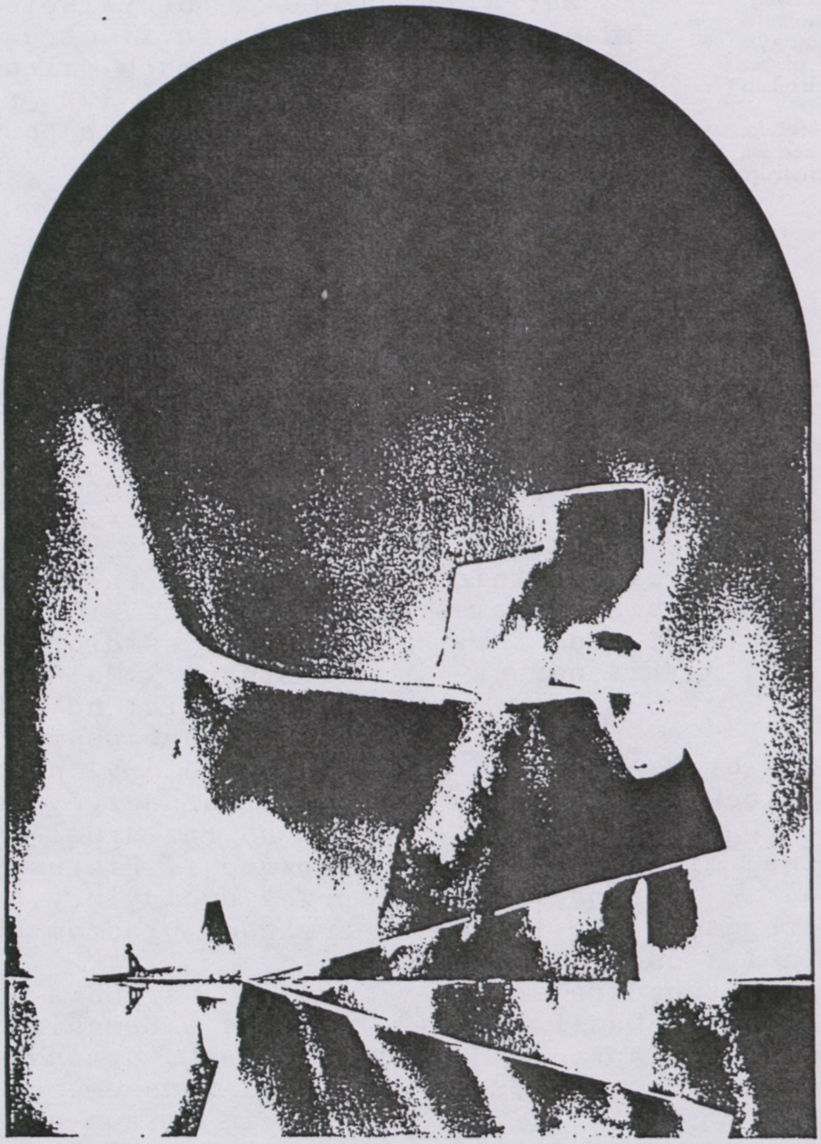
SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1984 # kronika 5/6

poświęcona sprawom polskim

ROK XIV KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM NR 159 160



• Edward Zyman - Kucharki Misja Specjalna • Eugeniusz S.Kruszewski - "Pokojowa" Ofenzywa KGB (dok.) • Git - Ostatni z podpalaczy II wojny światowej ? • Andrzej Zalewski - Homo Sum • MWZ - Złoty jubileusz • Jerzy Bendych - Nareszcie fest • Notatki Skandynawskie • D.R. - Na audiencji u Ojca św. •

Nordkorea og Anker J.

Tidligere statsminister Anker Jørgensen beundrer Nord-Koreas statschef og betragter ham som kammerat. Han mindes nok Syd-Koreas angreb på Nord-Korea, Syd-Vietnams angreb på Nord-Vietnam, Vest-Berlins forsøg på at undslippe de frie landes åg, Afganistan, de dumme polakker og de amerikanske undervandsbåde og frømænd ved Landskrona. Han sagde, at han har erfaringer på dette område – med henvisning til Danmarks besættelse. Når amerikanerne, eller hvem nu, i fremtiden besætter Danmark og behøver en statsminister, så har vi lykkeligvis en at tilbyde, som passer midtvejs mellem Jaruzelski og Quisling.

Finn Mølvig,
Lindegårdsparken 26,
4360 Kirke-Eskilstrup.

S Y G N A Ł Y

Przewodniczący duńskiej socjaldemokracji, b. premier Anker Joergensen nikogo właściwie już nie może zaskoczyć jeśli idzie o polityczne wypowiedzi(dosyć miał "wpadek" w czasie swego premierem) oraz swoje poglądy ideologiczne. Będąc w maju br. w komunistycznej Koreii północnej potwierdził jeszcze raz, że na wschód od Łaby (ale nie dalej na wschód jak do Chin ludowych i północnej Koreii) ma swoich ideowych przyjaciół i towarzyszy, i że stamtąd też czerpie natchnienie w swej działalności w Danii.
Rodacy A.Joergensen'a oczywiście mają swoje zdanie o nim, które m.in.ilustruje wypowiedź zamieszczona obok na łamach dziennika Berlingske Tidende w dniu 21 maja 1984 r.
Wolni Polacy nie mają żadnych powodów, aby taką lewicę popierać...

• Socjaldemokratyczny rzecznik spraw zagranicznych w Danii Lasse Budtz znany z tego, że jego poglądy w sprawach europejskiego bezpieczeństwa i współpracy,rozbrojenia itd. mógłby w zasadzie bez merytorycznych poprawek głosić z trybuny na Kremlu - zabrał ostatnio głos w obronie sowieckiego szpiega, Norwega Arne Treholt'a, towarzysza z bratniej partii norweskiej...

• W dniu 24 maja br.rząd duński wydalił dwóch sowieckich szpiegów funkcjonujących w kopenhaskiej agencji KGB zwanej misją handlową. Niepożądani goście otrzymali dwa tygodnie na pożegnanie się ze swoimi wielbicielami i chociaż nie mają statusu dyplomatycznego,nie będą sądownie ścigani w Danii powiedział duński minister spraw zagranicznych.

• W Aalborg(Dania)w niedzielę 13. maja odbyło się ekumeniczne nabożeństwo, które rozpoczęło się w katolickim kościele parafialnym a zakończyło w protestanckiej katedrze. Protestancki biskup poparł serdecznie tę inicjatywę, ale jedenastu pastorów gniewnie zaprotestowało i nie wzięło udziału w tym nabożeństwie. W procesji ulicami miasta wzięło udział około 500 osób a na czele kroczył z krzyżem jeden z naszych przyjaciół profesor tamtejszego uniwersytetu Erik Stubkjaer.

• W poniedziałek dnia 15 maja br wczesnym rankiem wylądował dwumotorowy samolot PRL na lotnisku Sturup k.Malmoe(Szwecja). Samolot miał na pokładzie siedem osób, które poprosiły władze szwedzkie o azyl polityczny.
Warto zaznaczyć, że samolot jest już po raz drugi z uciekinierami w Szwecji. Pierwszy raz był tu przed dwoma laty,a nastepnie zwrócony władzom PRL.

• Międzynarodowa Organizacja Pracy(ILO) w Genewie opublikowała memoriał o pracy przymusowej w P.R.L. W dokumencie tym stwierdza się, że ustawa o pasożytach,która weszła w życie na jesieni ubiegłego roku jest niezgodna z konwencją o zakazie stosowania pracy przymusowej.
Zdaniem MOP stosowanie przymusowej pracy jest przeciwne uznanemu powszechnie prawu o wolności jednostki i jest nową formą niewolnictwa.

KUCHARKI MISJA SPECJALNA, CZYLI CO MÓWIĄ PISMA KLASYKÓW ?

EDWARD ZYMAN

I

Państwo obumiera. Proces ten jest obiektywny a więc nieodwracalny. Zdroworozsądkowe eksperymenty jednostki mówią o jej małostkowym zadufaniu i przesadnej wierze we własne - ogranoczone przecież - zamysły. Odmienność powszednich doświadczeń nie jest żadnym argumentem. Jednostka widzi wybiórczo to, co chce z jakichś powodów widzieć, jej sądy są więc nad wyraz subiektywne, czyli mylne. Prawdziwe są jedynie twierdzenia klasyków. Te zaś nie budzą najmniejszych wątpliwości. Taki na przykład Engels powiada, że państwo przekształca się z rządzenia ludźmi w administrowanie rzeczami; Lenin zaś widzi to jeszcze optymistyczniej: w państwie bezklasowym zarządzanie będzie czynnością tak łatwą, że podoła mu bez trudu pierwsza lepsza kucharka.To nic, że wizja klasyków nie spełniła się jeszcze całkowicie, i że - jak dotąd - kucharkę zastępują zmotoryzowane oddziały strażaków realnego socjalizmu/ZOMO/ oraz inteligentni chłopcy z SB. Prawa historii są nieubłagane: przed państwem perspektywy rysują się więc mizerne.

II

Chwilowo jednak - jak powiedzieliśmy wyżej - państwo ma się stosunkowo dobrze i nic nie wskazuje, by (zwłaszcza w krajach tak zwanej wspólnoty socjalistycznej)w najbliższym czasie sytuacja ta miała ulec zmianie. Demontaż struktur państwowych, główny według opinii ekspertów w rodzaju Górnickiego czy Urbana cel Solidarności, został szczęśliwie powstrzymany w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku.Nadal toczą się natomiast liczne uczone dyskusje nad niedawną przeszłością, w trakcie której od czasu do czasu padają olśniewające stwierdzenia typu: Solidarność przedobrzyła!, bądź: Solidarność chciała za dużo w zbyt krótkim czasie! Pół biedy, gdy podobne opinie wypowiada zdezorientowany i zdemoralizowany zachodnią demokracją Kanadyjczyk,Amerykanin czy powiedzmy - Anglik. Gorzej, gdy pojawiają się one w ustach Polaka, zwłaszcza emigranta, który z różnych powodów zmuszony był(bądź chciał)kraj swych ojców opuścić. Jeśli musiał - zbędne są dalsze komentarze, jeśli chciał - można przypuszczać: nie było mu w nim najlepiej.

Solidarność chciała za dużo! W sformułowaniu tym zawarta jest nie tylko pretensja do kierownictwa ruchu, które okazało się nie dość wobec komunistycznej władzy spolegliwe. Kryje się w nim coś

więcej: informacja o zakodowanym głęboko w świadomości wypowiadających owe opinie przeświadczeniu, że z władzą tą można się układać, że jest ona wiarygodnym partnerem rozmów przy negocjacyjnym stole. Znakomita większość polskiego społeczeństwa nie ma w tej mierze naj mniejszych złudzeń. Zawodowi reprezentanci interesów klasy robotniczej w rodzaju generała Jaruzelskiego czy wicepremiera Rakowskiego powtarzają do znudzenia rozśmieszające Polaków slogany o ocaleniu kraju i powrocie do źródeł marksizmu-leninizmu. Zasada Mussoliniego: Wszystko dla Państwa, nic poza Państwem, nic przeciwo Państwu! święci w Polsce realnego socjalizmu niebywały triumf. Tym bardziej, że wspomniane powroty do źródeł ułatwiają zdezorientowanemu społeczeństwu doborowe oddziały przewodników podległych służbowo ministrowi Kiszczakowi.

(...)ucisk państwa zaczyna wyniszczać społeczeństwo, które popada w niewolę, zmuszone żyć jedynie w służbie państwa.Całość życia ulega biurokratyzacji.(...)Biurokratyzacja życia powoduje jego zupełny upadek - i to we wszystkich dziedzinach.(...)Następnym etapem jest militaryzacja społeczeństwa. Najważniejszym organem państwa jest jego aparat wojenny, jego wojsko.(Ortega y Gasset -"Bunt mas").

III

Nic tak nie kamufluje skutecznie małości charakteru, pospolitego kundlizmu czy oportunistycznego godzenia się z każdą, najbardziej nawet wredną służbę - jak zdroworozsądkowe nawoływanie do realizmu politycznego, mierzenia zamiarów podług sił - nie odwrotnie,uwzględniania rzeczywistych układów geopolitycznych, itp. Przyjmując taką realistyczną postawę wobec życia, można usprawiedliwić każdą podłość i niegodziwość. Zawsze można bowiem powiedzieć, że nie warto się porywać z motyką na słońce, dość szaleńczych zrywów czy należy dbać o zachowanie narodowej substancji. Rzecz w tym, że żadne z tych haseł wzięte z osobna nie budzi sprzeciwów największego nawet romantyka, zwłaszcza, że nakłanianie do narodowego samobójstwa niewiele ma wspól nego z romantyzmem jakimkolwiek.

Nikt(a przynajmniej:niewielu)w Polsce nie nawoływał i nie nawołuje do występowania z Paktu Warszawskiego, przeciwstawienia się militarnego stacjonującej w wielu regionach kraju armii sowieckiej,zerwania z wielkim bratem wszelkich kontaktów politycznych. Wiadomo bowiem, że współczesny ksztalt Europy Środkowej nie zrodził się z woli i wyboru Polaków, Węgrów czy Czechosłowaków. Decyzje zapadły ponad ich głowami. Jeśli ich zdanie nie liczyło się wówczas, gdy możliwość uwzględnienia przez mocarstwa zachodnie rzeczywistych racji narodo-

wych tych społeczeństw była nieporównanie większa, uleganie złudzeniom dzisiaj jest zabawnym nieporozumieniem. Toteż Polakom nie tyle o zmiany współczesnej mapy politycznej chodzi, co o w miarę normalne życie. Życie, w którym prawda, możliwość rzeczywistego uczestnictwa w decydowaniu o sobie samym nie należałaby do zjawisk z innego świata; w którym dialog nie musiałby oznaczać nużącego monologu władzy a prawa obywatelskie nie byłyby kaprysem obrażającego się na naród rządcy.

Prostest sierpniowy nie był przejawem - jak powtarzają publicyści Trybuny Ludu i Żołnierza Wolności - anarchizacji społeczeństwa, lecz wprost przeciwnie: protestem przeciwko anarchii władzy. Był niezgodą na społeczno-polityczną i gospodarczą farsę, dotkliwie dającą się we znaki mistyfikacje(byliśmy dziesiątą potęgą gospodarczą świata,w której nie można było kupić zwykłej gumy do majtek).

Sierpień zaczęli robotnicy, ale stanowił on wyraz od dawna żywionych dążeń i pragnień wszystkich grup społecznych. Czuliśmy się - pisze wybitny krytyk i teoretyk literatury - włączeni w sieć intuicyjnej komunikacji społecznej. Nasze słowa wczoraj pomyślane - dziś ktoś inny wypowiadał głośno, jak gdyby je odgadł, lub jak gdyby to nam udało się odgadnąć jego wypowiedź jutrzejszą.(Edward Balcerzan: Peiper o Solidarności. Teksty nr 3/1981 s.3).

Zdobycie w Polsce "Polityki", "Kultury" czy "Literatury",nie mówiąc o prasie katolickiej - było przed grudniem 1981 wyjątkowym szczęściem. Dziś prasa nagminnie zalega w kioskach. Nakłady gwałtownie spadają, zwroty idą gwałtownie w górę, dochodząc w niektórych przypadkach do 60 i więcej procent. Wielu dziennikarzy pozbawiono możliwości publikacji, ci którym pozwolono pisać - mienią się realistami. Wypełniając gorliwie partyjne polecenia, atakują wynaturzenia Solidarności, mówiąc cynicznie o porozumieniu narodowym.

Sytuacja Polski przesądzona została w Jałcie i Teheranie.Nie znaczy to wszakże, by jedynym rozwiązaniem było pełzanie u stóp dyktatora i przymilne merdanie ogonkiem. Że można zająć odmienną postawę, pełną godności - udowadnia od kilkunastu miesięcy znakomita większość Polaków, którzy od robotnika do profesora uniwersytetu, prezentują imponującą odporność na kokieteryjne zabiegi komunistycznych władców. Czterdziestoletnie bez mała doświadczenie zrobiło swoje. Kuglarskie sztuczki z kolejnymi odnowami, przywracaniem norm leninowskich i zacieśnianiem więzi partii z masami - straciły czarodziejską moc.

IV

Przeciętny mieszkaniec Zachodu nie jest w stanie zrozumieć współ-

czesnej sytuacji w Polsce i determinacji Polaków, gdyż nie uświadamia sobie, że te same słowa co innego znaczą tuataj, co innego zaś tam. Rząd, władza, demokracja, konstytucja, prawa obywatelskie, sąd, podobne są tylko z nazwy. Tutaj na Zachodzie, nie bywają z pewnością doskonałe, częstokroć budzą uzasadniony sprzeciw, t a m są najzwyklejszą atrapą, czyli złudzeniem.

Sejm nie jest(i nigdy po 1945 r.nie był) rzeczywistym parlamentem, w.którym autentyczni przedstawiciele społeczeństwa podejmują rozstrzygające o życiu państwa i narodu decyzje. Jak to jednak wytłumaczyć komuś, kto wychowany w krańcowo odmiennej kulturze politycznej,przyzwyczaił się do tego, że rząd, który nie spełnia właściwie swych funkcji, można w stosownej chwili odwołać, a przynajmniej nie udzielić mu poparcia w najbliższej kampanii wyborczej. W kraju,w którym obowiązuje jedna, ustalona przez rządzących lista wyborcza wszelkie dywagacje o demokracji są zwykłym nonsensem.Podobnie jest z pojęciem patriotyzmu, który w systemie rozbudowanej do absurdu kontroli państwa nad życiem jednostki mierzy się stopniem uległości i posłuszeństwa wobec drastycznie ograniczających sferę wolności osobistej zakazów i nakazów. Człowiek staje się w tym układzie nie istotą społeczną, lecz własnością państwa, które może decydować o każdej dziedzinie jego aktywności. Państwo - poprzez system wyspecjalizowanych instytucji i służb - rozstrzyga o jego aspiracjach i potrzebach, jego wiedzy i dokonywanych przezeń wyborach ideowo-politycznych. Państwo jest jedynym sędzią, którego werdykt ma moc obowiązującą: od jego kwalifikacji zależy czy dany czyn(myślenie,wypowiedziane słowo) jest słuszne czy nie, służy interesom społeczeństwa czy wręcz przeciwnie, jest wobec tych interesów czynnikiem destrukcyjnym.

W mechanizmie funkcjonowania tak pojętego systemu wmontowana jest jako element zasadniczy - bezwarunkowa akceptacja władzy.Aby uniknać zbędnych w tej mierze zadrażnień i nieporozumień, instytucje służące transmitowaniu opinii publicznej(prasa, radio, telewizja) pozostają w ścisłej zależności od państwa, a mówiac precyzyjniej - z nielicznymi wyjątkami - stanowią jego własność. Ono decyduje o zatrudnionych w niej kadrach, ono też przesądza o kieunku interpretacji przekazywanych wiadomości, czy - w pewnych sytuacjach - wiadomości te wręcz dyktuje.

Odmienność opinii jest przestępstwem, którego jednostka winna się wystrzegać, zwłaszcza w kwestiach zasadniczych.Zaniedbawszy swą czujność w tym względzie, łatwo można być posądzonym o anarchię, rewizjonizm, demontaż struktur państwowych, anachrosyndykalizm, itp.zarzut

jest historycznie zmienny i zależy od aktualnego kursu polityki rządców.

Konsekwencje takich oskarżeń bywają przykre: o zmiane bowiem kwalifikacji prawnej swego czynu jednostka apelować może do...państwa, tzn.do jej wyspecjalizowanych służb, które już tę kwalifikację(negatywną)wydały. W ten sposób koło się zamyka.

Zdarzają się jednak sytuacje, w których społeczeństwo podejmuje próby przerwania owego zaklętego koła niemożności. Jedną z najsilniejszych, najbardziej konsekwentnych w dotychczasowym, czterdziestoletnim bez mała okresie istnienia PRL był Sierpień 1980. Długo tłumione pragnienia znalazły gwałtowne ujście.

Wydarzenia stanu wojennego, w którym za rozlepienie ulotki można było otrzymać kilkuletni wyrok, a mimo to kolporterów nie brakowało, w którym mimo iż demonstrantów palowano do nieprzytomności lub w bestialski sposób mordowano - każdego trzynastego(i nie tylko) na ulicach miast pojawiały się wielotysięczne tłumy - świadczą,że w Polsce nic się nie skończyło. Wręcz przeciwnie: zaczął się i trwa proces jawnej negacji systemu, który mimo niezliczonej ilości mistyfikacyjnych zabiegów wymieniajacych się ekip, jest nawet dla ucznia szkoły podstawowej synonimem zbrodni, przemocy i nędzy.

V

Wrócmy do klasyków. Ich prognozy dotyczace rychłego upadku państwa okazały się - jak dotąd - utopią. Ten rzekomo śmiertelnie chory pacjent cieszy się znakomitym zdrowiem. Co więcej: rozwija się i wzrasta w siłę.

Na zakończenie dwa cytaty z przywołanego wcześniej Ortegi y Casseta."(...) największe niebezpieczeństwo, jakie dziś zagraża cywilizacji: upaństwowienie życia, interwencjonizm państwowy, wchłonięcie przez państwo wszelkiej społecznej spontaniczności; wszystko to oznacza unicestwienie historycznej żywiołowości, która w ostatecznym rachunku utrzymuje, żywi i popycha naprzód ludzkie przeznaczenie."
I dalej:" Władza w państwie przechodzi w ręce cudzoziemców a resztki społeczeństwa, narodu, który to państwo stworzył, służyć muszą cudzoziemcom, ludziom, z którymi nie mają nic wspólnego.(...)lud stał się mięsem i ciałem, które żywi i utrzymuje w ruchu machinę państwa.Szkielet pożera otaczające go ciało.Kościotrup staje się właścicielem i mieszkańcem domu."

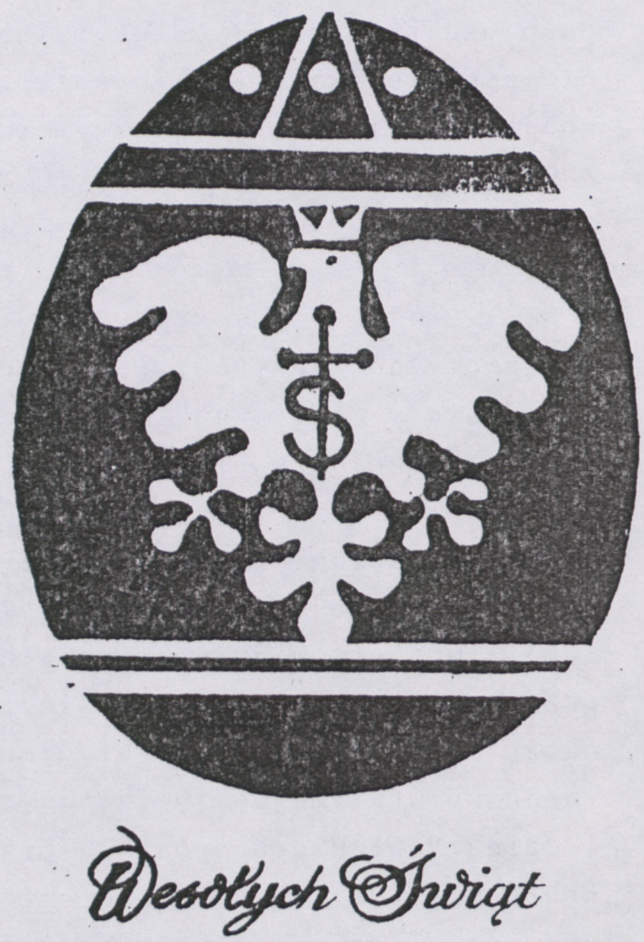
Pierwsza opinia odnosi się do państwa Benito Mussoliniego,druga - do państwa schyłku okresu cywilizacji starożytnej.Ich aktualność

nie budzi przecież najmniejszych wątpliwości. Podobnie jak stwierdzenie Ernsta Blocha odnoszące się do praktyk narodowych socjalistów, którzy przed społeczeństwem hitlerowskich Niemiec stawiali wdzięczną alternatywę: "pijcie i żryjcie do syta, tylko ani słowa o polityce".

Realni socjaliści Anno Domini 1983/84, nawołujący do spokoju, dojrzałości politycznej i wytężonej pracy (państwo jest w potrzebie) nie są w stanie zapewnić polskiemu społeczeństwu nawet żarcia. Pozostała więc - jak zawsze - czysta ideologia: niezawodny argument pałki i nadzwyczajne regulacje prawne.

EDWARD ZYMAN





powyższe kartki świąteczne zostały wydane przez NSZZ Solidarność w Kraju i tam rozprowadzane. Kilka z nich otrzymaliśmy w naszej redakcji i je reprodukujemy w kolorze biało-czarnym co nie zawsze daje pożądany efekt. Także na innych stronach niniejszego zeszytu reprodukujemy świąteczne życzenia z Kraju...

"P O K O J O W A" O F E N S Y W A K.G.B.
(dokończenie)

EUGENIUSZ S.KRUSZEWSKI

PLOTKA

Jakie zadania(prócz już wywmienionych)ma "kret" można było się przekonać m.in., gdy The Economist w 1980 r. napisał, że prawdopodobnie jeden z duńskich polityków jest "kretem"pracującym na rzecz Sowietów. Z opisu polityka nie można było mieć wątpliwości, że idzie tu o jednego z czołowych socjaldemokratów Ole Espersen'a profesora prawa Uniwersytetu Kopenhaskiego, który miał jakoby być zamieszany w seksualną aferę podczas wizyty we wschodnim Berlinie. Espersen został rok później ministrem sprawiedliwości a pogłoski jak najkategoryczniej zdementowano. Faktem jednak jest, że ten polityk został na wiele lat unieruchomiony(dziesieć lat od chwili pojawienia się w pra sie wschodnioniemieckiej plotki) w pracach rządu. Była to niewątpliwie udana próba rzucenia cienia na polityka i socjaldemokratyczny rząd Danii.

Niedawno spensjonowany generał brytyjski Sir John Hackett, były dowódca północnego regionu Sojuszu Atlantyckiego w latach 1966-1968 stwierdza w czasopiśmie "Jane's Defense Review", że jest przekonany o podrzuceniu przez KGB "materiałów dowodowych" przeciwko ge.G.Kieslingowi, i przez to udało się Sowietom za jednym zamachem upiec czte ry pieczenie: wywołano niepokój w Sojuszu Atlantyckim, zaszkodzono opinii rządu RFN, zdyskredytowano w oczach opinii publicznej członka koalicji rządowej, ministra obrony Manfreda Woernera oraz zepsuto opinie generałowi będącemu w dowództwie Sojuszu.

A teraz pomyślmy - ile plotek narodziło się w odpowiednich oddzia łach moskiewskiej agentury w Warszawie, plotek dotyczących naszych czołowych przywódców na emigracji: polityków, dyplomatów, generałów, działaczy społecznych, a nawet księży i pracowników nauki, by ich zdyskredytować w oczach polskiego społeczeństwa, a które są lekkomyślnie roznoszone przez łatwowiernych a czasem i złośliwych rodaków. Szkody wyrządzone przez plotkę są ogromne i nasi przeciwnicy polityczni o tym wiedzą, a koszt używania tej broni jest minimalny.

Warto się nad tym zastanowić.

MOTYWY

Ów kanadyjski "gentleman", gdy podliczał ile zarobił na tym"interesie" doszedł do wniosku, że otrzymał dziewiętnaście dolarów, prze-

liczając równowartość 1984 roku. Hambelton był honorowym kretem!

Motywem jakim kierowali się Szwed Wennerstroem i Niemiec Guillau me podminowując rządy Szwecji i RFN są w dalszym ciągu nieznane. Jeżeli idzie o Treholta w Norwegii jest także za wcześnie doszukanie się głównego motywu.

Jednakże uważa się, że Wennerstroem widział siebie jako wielkiego człowieka. Wiemy, że wszelki nadmiar jest szkodliwy dla zdrowia. W tym przypadku wybujała wyobraźnia domagała się szybszego uznania tej wyimaginowanej wielkości, więc wstąpil do szeregów zdrajców. Chciał uratować światowy pokój. Rozwiązanie kubańskiego kryzysu uważa za swoje dzieło ale jak dotąd nie otrzymał leninowskiej nagrody pokojowej.

Oczywiście jego przełożeni byli innego zdania. Stwierdzono, że Wennerstroem w okresie swej aktywności był bardzo szkodliwy. Wyrokiem sądu w 1964 roku został skazany na dożywotnie więzienie.

Guillaume dziesięć lat później robił tę samą robotę przeciw Niemcom. Wpływał na podejmowane przez kanclerza i jego otoczenie decyzje Był w pewnym sensie nowoczesnym kretem trzymającym się z daleka od spraw wojskowych.

Po tej samej linii szedł Norweg Treholt. W tej brudnej robocie przeciw własnemu narodowi i innym demokratycznym państwom w świecie doszedł do perfekcji nie oszczędzając nikogo, nawet swojej rodziny.

Jak wiadomo Norwegia od wielu lat ma kłopoty z Sowietami. Od dwudziestych lat bieżącego stulecia problemy były i stałe narastają na wyspach swalbarskich, a w ostatnich latach doszły także na Morzu Barentsa. Gdy w końcu lat siedemdziesiątych Norwegia pertraktowała w sprawie niezmiernie żywotnego dla całego Zachodu rozgraniczenia wód na Morzu Barentsa, Sowieci mając Treholta siedzieli faktycznie po obu stronach stołu konferencyjnego.

Treholt zaufany socjaldemokrata, mający uznanie i pozycje w kierownictwie partii wpływał na Islandię, by wystąpiła z Paktu Atlantyckiego oraz wprowadził m.in.do programu norweskiej socjaldemokracji sprawę nordyckiej strefy bezatomowej. W ślad za tem pozostałe bratnie partie w Skandynawii uznały to za swój problem.

Jak wiemy państwa nordyckie dość ściśle współpracują w wielu dziedzinach współczesnego, skomplikowanego życia poszczególnych państw. Postanowienia jednego z państw są zawsze tu dyskutowane przez pozostałe i przeważnie przyjmowane jako wspólna platforma na forum międzynarodowym.

W takim układzie Treholt miał daleko większy wpływ aniżeli to mogłoby się wydawać, i faktycznie wpływał na cały, niezmiernie ważny

dla Sojuszu Atlantyckiego obszar północnej półkuli.

Czy w wypadku Treholta działał tu szantaż(nieślubne dziecko),czy żyłka hazardzisty(pieniądze) czy ideologia (udział w lewicowych demontracjach w czasie wojny wietnamskiej) - na podstawie tego co dzisiaj wiemy, trudno ocenić. Faktem jednak jest, że KGB udało się jeszcze raz wykorzystać słabostki ludzkie na swoją korzyść a przeciwko wolnemu światu.

POMOC DLA AGENTÓW

Nazwisko Treholta jest juz dzisiaj znane wszędzie poza Sowietami. W czasie,gdy aresztowano szpiega a wiadomość obiegła cały świat,moskiewska "prawda" ogłosiła artykuł o Norwegu, który ma dobre kontakty z Sowietami, który kocha Sowiety. Idzie tu o mniej znaną "osobistość" z koncesjonowanego towarzystwa Norwegia-Sowiety,który na swoje 70 urodziny otrzymał jakiś medal.

Społeczeństwo nie należy narażać na wstrząsy psychiczne....

Jednym z nielicznych wyjątków było podanie przed dwoma laty przez sowieckie media informacji o aresztowaniu 25-letniego amerykańskiego porucznika Christophera Cook'a. Wówczas 'Sowietskaja Rosija' szeroko rozpisywała się o nieznaym sowieckiej ambasadzie poruczniku, który był w ambasadzie po broszury turystyczne,a w ogóle to wwzystko jest prowokacją CIA i FBI wobec sowieckiej dyplomacji.

Oczywiście jeśli zagraniczni agenci Sowietów o tym nie wiedzieli, to maja tu jeszcze jeden fakt, że w razie wpadki nie moga oczekiwać od swych mocodawców żadnej pomocy. Oczywiście nie liczac drobnej przysługi, jak w przypadku 64-letniej norweskiej telegrafiski w MSZ Gunvor Galtung Haavik, która przyłapano przed siedmiu laty jako agentkę KGB, którą później znaleziono martwą w więziennej celi...Treholt jest obecnie lepiej pilnowany przez policję i władze norweskie.

Brak pomocy lub "opieki socjalnej" ze strony Sowietów być może ma związek z tym, że mniej korzystają oni z ideologicznych agnetów i rekrutują ich z pośród ludzi z różnymi ułomnościami ludzkimi, i jak potrzebą zmuszają do "pracy" lub wykorzystuja "naiwnych idiotów"(Lenin) Tu nie ma mowy o lojalności.

To czego zapewnie Treholt dzisiaj się obawia, to wymiana go i konieczność spędzenia reszty swego życia w Sowietach. Zresztą nie mógł o tym nie wiedzieć, że jego poprzednicy nie znaleźli szczęścia w kraju dla którego tak ofiarnie pracowali.

Guy Burges zapił się na śmierć. McLean był pochowany z honorami w ubiegłym roku ale jako samotny, zgorzkniały alkoholik.Jego żona i dzieci, które były razem z nim dawno wróciły na Zachód.

EPILOG

Agenci sowieccy na Zachodzie należą do kilku kategorii. Mamy takich, których nazwaliśmy tu "kretami" czynnymi albo czekającymi na ich "uruchomienie", mamy tzw. "nielegalnych", którzy pracują pod fałszywą identyfikacją oraz "legalnych", którzy pracują w rozmiarach na jaki pozwala im status dyplomatyczny lub jako pracownicy misji handlowych, w tzw. agencjach prasowych czy przedstawicielstwach Aeroflotu czy Inturista.

Rozmiary zagranicznych agencji KGB może ilustrować fakt, że w roku 1983 wydalono ponad 150 sowieckich obywateli. Francja wydaliła 47, Bangladesz i Iran po 18 agentów sowieckich, a ostatnio Norwegia w związku z Treholtem - jednorazowo dziesięciu.

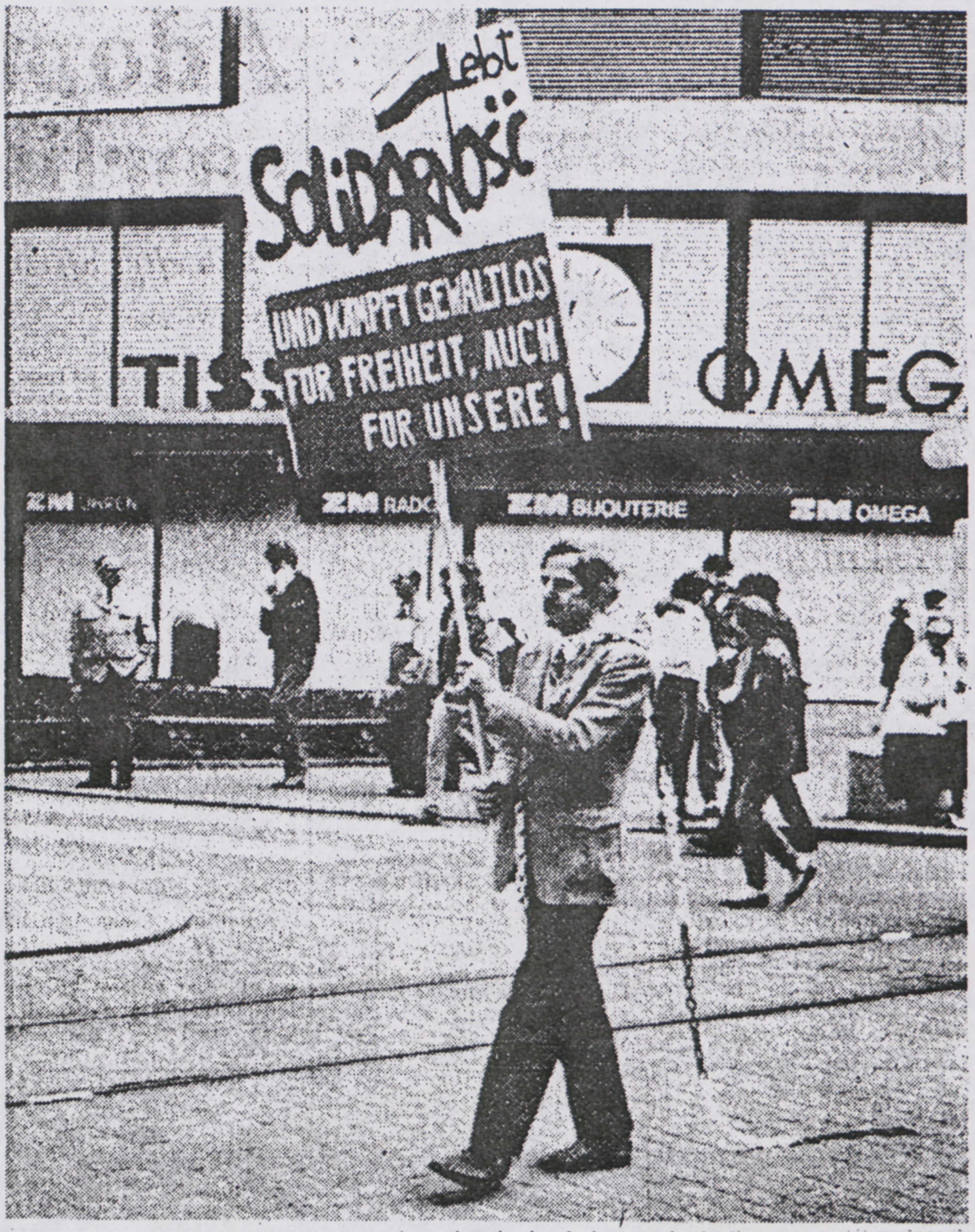
Jak się wydaje jedyną skuteczną możliwością ograniczenia tej działalności jest radykalne zmniejszenie ilości urzędników sowieckich na Zachodzie. Początek już zrobiono w Norwegii, gdzie wraz z wydaleniem dziesięciu zmniejszono ilość sowieckiego personelu w Oslo do 79 osób. Ilość ta nie będzie mogła być przez Związek Sowiecki zwiększona.

Dla porównania trzeba dodać, że Norwegia utrzymuje w Moskwie łącznie z woźnym - piętnaście osób.

Eugeniusz S.Kruszewski



ŚWIĘTO ROBOTNICZE 1 MAJA



Czyżby jeden sprawiedliwy? W przeciwieństwie do wielu masowych demonstracji organizowanych w wielu państwach na całym świecie, gdzie po prostu zapomniano o Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Solidarność w Polsce okupowanej przez Sowiety, na ulicach Zurychu jednoosobową demonstrację zorganizował uchodźca polski przypominając na swoim transparencie: SOLIDARNOŚĆ ŻYJE, I WALCZY BEZ UŻYCIA SIŁY O WOLNOŚĆ, TAKŻE O NASZĄ WOLNOŚĆ

Chciałoby się zapytać, gdzie to są ci wszyscy robotnicy, przywódcy od święta i płynnie deklamujący o swoich wpływach w międzynarodowym ruchu robotniczym? Czyżby przykład samotnika z Zurychu wskazywał na stopień zaangażowania polskiego robotnika w sprawy obchodzące nasz Naród i w ogóle obronę wolności i demokracji, z której tutaj tak choj nie korzystamy?

II-gi WALNY ZJAZD POLONII WOLNEGO ŚWIATA

Od 8 do 12 maja 1984 roku odbył się w POSKu w Londynie II -gi Zjazd Polonii Wolnego Świata, w którym wzięło udział 129 delegatów, 18 rzeczoznawców i 25ciu obserwatorów przybyłych z różnych krajów świata zachodniego.

Polonię duńską reprezentowali na Zjeździe wydelegowani przez Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Danii, pp. inż.Tadeusz Głowacki i p.Mieczysław Szewczyk.

Rada jest organem porozumiewawczym i koordynacyjnym Polonii Wolnego Świata, i nie posiada charakteru nadrzędnego wobec swych członków w niej reprezentowanych.

Do Prezydium Rady wchodzą prezesi:

Kongresu Polonii Amerykańskiej,
" " Francuskiej lub Francuskiej Wspólnoty Polonijnej,
" " Kanadyjskiej,
Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, oraz
Polonii Australijskiej (przyjęty na ostatnim Zjeździe).

Pozostałe organizacje krajowe/członkowie Rady nie posiadają swych reprezentantów w Prezydium Rady. Wszyscy członkowie Rady są obowiązani płacić do kasy Prezydium Rady roczną składkę na utrzymanie i działalność Biura Prezydium. Na przyszłość tylko członek, który wywiązał się z obowiązków finansowych wobec Rady może brać z pełnymi prawami udział w zebraniach Rady.

oooooooooooooooooooooooooooooooo

(Nowa książka)

SOVJETHOTET MOT NORDEN - (Sowiecka groźba przeciwko Skandynawii)
Autor: Dragan Jovius
Wydawca: St.Georgs Forlag, Stockholm 1984.

W czerwcu br ukazała się na szwedzkim rynku księgarskim nowa praca Dragana Joviusa na temat niebezpieczeństwa sowieckiego zagrażającego Skandynawii. Autor, Jugosłowianin z pochodzenia, przybył do Szwecji w połowie lat 50-tych i pracował jako inżynier-elektronik przy budowie alarmowych urządzeń elektroninych m.in. w Państwowym Banku Szwedzkim. Jego pierwsza książka pt. SOVJETSPIONAGE i SVERIGE ukazała się w 1978 roku i wzbudziła duże zainteresowanie w Skandynawii, i była wiele razy dyskutowana w SVT - szwedzkiej telewizji, w międzynarodowej prasie i została przetłumaczona w 1980 roku na język fiński.

oooooooooooooooooo

OSTATNI Z PODPALACZY II WOJNY ŚWIATOWEJ ?



1939 undertecknade Molotov pakten med Ribbentrop.

Molotov tillbaka i partiet

Jak donosi TASS i prasa zachodnia 94-letni Vjatjesłav Mołotov, usunięty po śmierci Stalina z prezydium partii, został ostatnio z powrotem przyjęty do partii.

Mołotov, który serdecznie nienawidzi Polski i Polaków, wszedł do historii Polski i świata jako ten, który podpisał dnia 23 sierpnia 1939 roku wraz z ministrem Joachimem Ribbentropem (Niemcy) pakt o nieagresji między hitlerowskimi Niemcami i komunistyczną Rosją.

Okres czasu pomiędzy 17 kwietnia 1939 roku i 25 sierpnia 1939 roku był okresem intensywnych rokowań toczonych między Moskwą i Berlinem z jednej strony a Zachodem z drugiej.

Dnia 17 kwietnia 1939 roku Aleksiej Mierekałov, ambasador sowiecki w Berlinie, oświadczył baronowi von Weizsäker, sekretarzowi stanu z Auswärtiges Amtu, że..rozbieżności ideologiczne nie powinny przeszkadzać normalizacji stosunków sowiecko-niemieckich, i dodał znacząco, że ZSSR nie zamierza wyzyskiwać obecnego naprężenia między Rzeszą a Zachodem...Następnego dnia ambasadorowie sowieccy w Londynie i Paryżu (Ivan Majsky i Jakov Suric) odwiedzili lorda Halifaxa i Jerzego Bonnet'a składając im propozycje zawarcia sowiecko-brytyjsko-francuskiego trójprzymierza celem obrony niepodległości mniejszych krajów Europy, m.in. Polski...

Dnia 3 maja 1939 roku Mołotov zostaje mianowany przez Stalina szefem Narkomindiełu, tzn. sowieckim ministrem spraw zagranicznych, o czym dnia 5 maja informuje Gieorgij Astachov, charge d'affaires w Berlinie dr:a Karla Schnurre, naczelnika sekcji wschodnio-europejskiej w dyrekcji traktatów A.A., dodając, że ...zastąpienie Litvinova przez Mołotova oznacza zmianę polityki sowieckiej względem Niemiec.

Do 17 lipca 1939 roku ambasadorowie Anglii i Francji wymienili z Mołotovem 14 projektów sojuszu z Sowietami i żaden z nich nie został przyjęty przez Stalina. Rokowania angielsko-francuskiej Misji Wojskowej, które rozpoczęto dnia 12 sierpnia 1939 roku zakończyły się również fiaskiem dyplomatycznym Zachodu.

W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku Mołotov i Ribbentrop podpisali w Moskwie jawny pakt nieagresji oraz tajny protokuł dodatkowy będący traktatem rozbioru Polski. (git)

PRZEMÓWIENIE
PREZYDENTA RP NA ZJEŹDZIE POLONII WOLNEGO ŚWIATA

Na otwarciu II Walnego Zjazdu Polonii Wolnego Świata w Londynie przemówił do zebranych delegatów i gości Pan Prezydent RP Edward Raczyński, którego treść podajemy w pełnym brzmieniu.

Z żywym i gorącym zadowoleniem witam w starym polskim Londynie, siedzibie Prezydenta i Rządu RP na Uchodźstwie Drugi Zjazd Polonii Wolnego Świata.

Wojenne uchodźstwo polskie w Wielkiej Brytanii ma, pomimo upływu lat blisko czterdziestu, nadal tak gorący i bliski stosunek do Kraju, że nie chce się prawie zaliczyć go do Polonii. Ale będzie on w niej przez długie lata członkiem szczególnie cennym, bo narodowo i politycznie w pełni uświadomionym.

A Polonia, element o wielkiej, potencjalnej dynamice, ale jak przypisywana jej nazwa Polonii Jutra wskazuje - jest ruchem wciąż jeszcze młodym, wciąż jeszcze uprawnionym do mierzenia sił na zamiary. Ogarnął bratnim ramieniem wiele organizacji polskich, założonych w czasie Drugiej Wojny Światowej i po jej zakończeniu w wielu krajach wolnego świata.

W tym gronie były i nadal są związki czynne o dużym znaczeniu i wpływie, jak Kongresy Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej. Jednak z natury rzeczy nie mogą one się mierzyć z takimi mocarzami, jak porozumienie obejmujące całe kontynenty.

Skonfederowana Polonia Światowa stanęła do współzawodnictwa. Liczy miliony głów i gorących serc, dbałych o Ojczyznę swych ojców i dziadów, umie uzyskać niejedno od społeczeństw i rządów kraju swego osiedlenia, broniąc honoru Polski i jej prawdziwego dobra. Ale organizacja i świadomość uczestników tej naszej federacji obywatelskiej są wciąż dotąd zaprawą i hasłem. To Samson, który jeszcze nie docenił swych sił.

O zadaniach Polonii Światowej mówić nie będę. Ich kierunek i zasięg jest uczestnikom Zjazdu dobrze znany. Ale wolno mi przepowiedzieć wzrost sił i mocne ich związanie dla dobra sprawy, która jest nam wszystkim wspólna i droga. Zjazd obecny niech będzie etapem Waszego postępu na tej drodze.

KONGRES KULTURY POLSKIEJ

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, popartej przez wiele instytucji naukowych, oświatowych, kulturalnych i społecznych, postanowiono zorganizować w Londynie Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie.

Prezydent RP Edward Raczyński udzielił Kongresowi swego patronatu. Rząd RP na Uchodźstwie przyznał w budżecie na 1984 rok środki finansowe na pokrycie kosztów prac przygotowawczych. Spodziewane są również dotacje od innych polskich organizacji niepodległościowych, fundacji i indywidualnych osób.

Utworzono Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem prezesa PTNO, prof.dr Edwarda Szczepanika. Do Komitetu wchodzą: p.Janina Baranowska, prof.dr Józef Bujnowski, mgr Czesław Czapliński, p.Irena Delmar-Czarnecka, prof.dr Jan Drewnowski, dr Józef Garliński, prof.dr Józef Jasnowski, ks.prof.dr Jerzy Mirewicz, p.Mieczysław Paszkiewicz, inż.Artur Rynkiewicz, prof.dr inż.Mieczysław Sas-Skowroński, prof.dr Włady

sław Skiba, prof.dr Wiesław Strzałkowski, ppłk.Władysław Szkoda, który jest przewodniczącym komisji administracyjnej oraz dr Zdzisław Wałaszewski, sekretarz generalny.

Komitet Organizacyjny podjął już starania o udział w pracach przygotowawczych wybitnych osobostości i organizacji naukowo-kulturalnych w wielu krajach polskiego osiedlenia.

Komitet ustalił, że Kongres odbędzie się w dniach 14.-20.września 1985 roku w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie. Uznaje się, że termin jest krótki lecz umożliwi on zarówno przekazanie młodszym pokoleniom wiedzy i doświadczeń odchodzącego już niestety pokolenia wojennej emigracji, jak i pilnie potrzebne pogłębienie wglądu uchodźstwa w problematykę krajową.

Komitet Organizacyjny ma zamiar skupić prace Kongresu w następujących sekcjach(sesjach) jak niżej:

Nowoczesna historia Polski - prof.Józef Jasnowski, Literatura polska na obczyźnie - prof.Józef Bujnowski, Bieżące zagadnienia krajowe - prof.Jan Drewnowski, Filozofia polska na obczyźnie - prof.Wiesław Strzałkowski, Oświata polska na obczyźnie - mgr Czesław Czapliński, Kultura polska w obliczu kultur osiedlenia - p.Mieczysław Paszkowski.

W zależności od zainteresowania uczestników Kongresu urzadzone będą również sesje poświecone innym zagadnieniom/dziedzinom nauki i kultury na obczyźnie i tu organizatorem jest prof.Władysław Skiba.
Są planowane wystawy wydawnictw i sztuk plastycznych, których organizatorem jest p.Irena Delmar-Czarnecka.

Zgłoszenia uczestnictwa z podaniem ewentualnych proponowanych tytułów referatów lub dzieł wystawowych, jak również dotacje finansowe należy kierować na adres:

KONGRES KULTURY c/o PTNO, 240 King Street, London W6 ORF, ENGLAND

MALARZ SNÓW

Norweg Einar Magne Flø ma błogosławione sny. Ten artysta malarz śnił w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku o Wałęsie. Byli oboje w jakimś wielkim kościele i rozmawiali. Wałęsa chciał jakby pomocy... Rano Flø usłyszał w radio, że w Polsce wprowadzono stan wojenny a Wałęsa został aresztowany.

Artysta nigdy nie był w Gdańsku, nie widział kościoła Mariackiego i oczywiście trudno było mu sobie wyobrazić wojnę prowadzoną przeciwko własnemu narodowi.

Malarz postanowił jednak przedstawić swój sen w formie artystycznej i tak powstało trzynaście akwarel, które w ubiegłym roku wystawił m.in. w czasie wręczenia Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie.

Artysta nazwał tę serię: Sen o Lechu Wałęsie.

W lipcu 1983 r.Flø śnił o Papieżu, o górach skalistych i Wałęsie. I tym razem postanowił utrwalić swój sen w formie artystycznej. Artysta spotkał Ojca świętego na szczycie góry i zapytał o los Wałęsy. W ten sposób powstała seria 16 akwarel, która nazwał: Sen o Papieżu Janie Pawle II i góry skaliste.

Obrazy utrzymane są w kolorze niebieskim i artysta próbuje przez symbolikę dać odpowiedź na zadane pytanie Papieżowi.

Obrazy zostały wystawione w Wielkanoc br. w kościele Borgund i są one tam do dzisiaj.

Jeden z obrazów reprodukujemy na stronie tytułowej niniejszego zeszytu "Kroniki" za zezwoleniem autora, któremu życzymy dalszych artystycznych sukcesów i składamy serdeczne Bóg Zapłać. (mwz)

SZPAK

MIESIECZNIK DLA DZIECI POLSKICH

- jest wydawany w Szwajcarii w języku polskim dla dzieci Polonii wolnego świata na wysokim poziomie literac. kim, pedagogicznym i graficznym w formacie B5 i objętości 24 strony. Bogato ilustrowany zawiera: bajki, wiersze, opowiadania, zagadki, łamigłówki i konkursy, opowieści religijne, śpiewniczki i fragmenty religijne.

SZPAK ma na celu kultywowanie języka polskiego i wychowanie dzieci w duchu polskości.

Z pismem SZPAK współpracują znani autorzy literatury dla dzieci, wybitni graficy i pedagodzy.

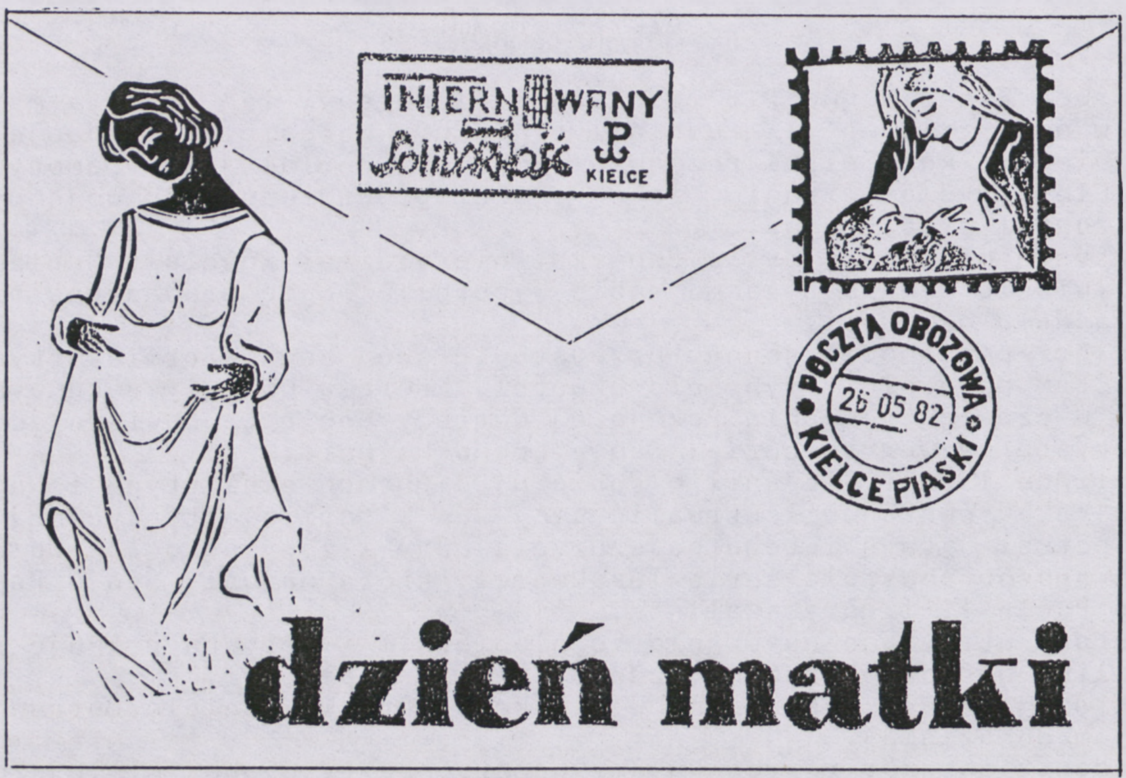
Pismo przeznaczone jest dla dzieci od 5 do 15 lat.

Co nam SZPAK przypomina?
Polską chatę i dym z komina
Polskie drogi i polskie pola
Wojnę i Zośkę spod Parasola
Wawel nad Wisły brzegiem
Domy co stoją szeregiem
I jesień tę polską złocistą
I łzy pożegnania
Co jeszcze w oczy cisną
Więc jak nie czytać SZPAKa
Kiedy w SZPAKu dusza
Każdego Polaka
SZPAK z polskości
się narodził
Aby dalej polskość płodził.

Prenumeratę SZPAKa można zamawiać na pół roku: 16 US$, na rok: 29 US$ wraz z wysyłką międzynarodowym przekazem pocztowym /International Money Order/, na adres:

Wydawnictwo Głos Polonii
Postfach 392,
CH-8301 Glattzentrum/Schweiz

(z dopiskiem na odwrocie: SZPAK).



Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II

W związku z rozszerzeniem się działalności Fundacji Jana Pawła II został ostatnio utworzony Komitet Koordynacyjny Towarzystw Przyjaciół Fundacji. Poniżej podajemy wyjątki komunikatu wyjaśniające działalność Fundacji oraz potrzebę niesienia pomocy tej instytucji, ważnej dla wszystkich Polaków.

Dom Polski w Rzymie otworzył nieoficjalnie swoje podwoje blisko rok przed jego uroczystym poświęceniem przez Ojca Świętego. Od sierpnia 1980 r. skorzystało z niego dotychczas około 11.000 polskich pielgrzymów, w tym około 1.500 z krajów zachodnich. W ostatnich miesiącach korzysta z Domu średnio około 120 pielgrzymów dziennie. Wielu z nich może spełnić swoje marzenia wyjazdu do Rzymu tylko dzięki dogodnym warunkom stworzonym przez jego administrację. Szczególnie dotyczy to grup młodzieżowych z kraju. Np. podczas ostatnich wakacji 1983 roku, w Domu Polskim przebywało około 100 dzieci polskich pracowników w Algierii, Maroku i Libii. Od czterech lat kończy tutaj swój Kurs Wiedzy Religijnej zwany „Loreto" a zorganizowany przez ks. bpa Szczepana Wesołego, młodzież emigracyjna z Europy zachodniej.

Należy także podkreślić fakt zorganizowania przy Domu — Muzeum oraz Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Ambicją Ośrodka jest stworzenie warsztatu pracy dla studiów i badań nad myślą i działalnością Jana Pawła II. Nadto Dom rozpoczął akcję wydawniczą.

Pod egidą Instytutu Kultury Chrześcijańskiej odbyło się szereg odczytów z udziałem przedstawicieli nauki i kultury zarówno z Polski jak i z emigracji. Odczyty te publikowane były w periodyku „Wieczory Kasjańskie".

FUNDACJA JANA PAWŁA II

Przyjmując Dom Polski — dar Polonii z całego świata, Ojciec Święty ogłosił jednocześnie utworzenie „Fundacji Jana Pawła II, która powołana dekretem papieskim z siedzibą w Państwie Watykańskim, przejęła w imieniu Ojca Świętego, własność Domu. Takie rozwiązanie zapewni trwałą i niezależną przyszłość Domu. Na czele Fundacji stoi rada, mianowana przez samego Ojca Świętego. Jej pierwszymi członkami zostali: kard. Władysław Rubin (przewodniczący, biskup Szczepan Wesoły, ks. Stanisław Dziwisz — osobisty sekretarz Ojca Świętego, prałaci z Sekretariatu Stanu: ks. Józef Kowalczyk i ks. Tadeusz Rakoczy; ks. Ksawery Sokołowski — dyrektor Domu Polskiego Jana Pawła II, siostra Emilia Erlich — urszulanka, oraz dwie osoby świeckie: Jerzy Turowicz — naczelny redaktor „Tygodnika Powszechnego" w Krakowie i zmarły niedawno kongresman Clement Zabłocki ze Stanów Zjednoczonych.

Aktualnie pełną jurysdykcję nad Fundacją sprawuje osobiście Ojciec Święty. W przyszłości zarząd nad Fundacją i jej majątkiem przejmie, w imieniu Kościoła w Polsce, każdorazowy metropolita krakowski, który sprawuje również tradycyjny patronat nad kościołem i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie.

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ FUNDACJI

Zebranie założycielskie Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II odbyło się w Rzymie 10 października 1982 roku. Dzięki licznemu udziałowi przedstawicieli Polonii w odbywających się w tym czasie uroczystościach związanych z kanonizacją bł. Maksymiliana Kolbe, wzięło w nim udział ok. 100 osób, reprezentujących niemal wszystkie większe ośrodki emigracji. Większość stanowiły osoby, które brały czynny udział w kampanii na rzecz ufundowania Domu. Obradom przewodniczył ksiądz kardynał Władysław Rubin. Przewodniczący Rady Fundacji Jana Pawła II, wieloletni opiekun duchowy uchodźstwa polskiego, a obecnie prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich. Wszyscy zebrani z entuzjazmem poparli konieczność powołania do życia Towarzystwa, przyrzekając pełne poparcie na swoich terenach. W wyniku przeprowadzonych wyborów, dodatkowych nominacji przez Radę Fundacji oraz częściowych zmian dokonanych przez Zarząd na podstawie upoważnienia udzielonego przez zebranie założycielskie, następujące osoby stanowią władzę Towarzystwa na okres trzyletni do 1986 roku: prezes ksiądz doktor Kazimierz Przydatek (Włochy);, wiceprezesi — Jan Kaszuba (Kanada) i Helena Zielińska (USA); sekretarz generalny — ks. prałat K. Sokołowski (Włochy), sekretarz administracyjny — siostra Kantanilla Madej (Włochy); Wanda Gawrońska (Włochy); Stanisław Morawski (Włochy); członkowie zarządu — ks. Antoni Czarnecki (USA), Stanisław Grocholski (Benelux), Barbara Hęciak (Anglia), Stanisław Lis-Kozłowski (Argentyna), dr Aleksander Łuczak (Szwajcaria), dr Jan Szponder (Niemcy), Eudoxia Rakowska (Australia), Wierusz Kowalski (Francja). Przewodniczącym Rady został ks. prałat Zdzisław Peszkowski (USA); sekretarzem Rady — Władysław Zachariasiewicz (USA). W skład komisji rewizyjnej weszli: Aleksandra Woś (USA — przewodnicząca) oraz Zbigniew Giera (Kanada) i Bronisław Węgiel (USA).

W ścisłym uzgodnieniu z Radą Fundacji i dla uniknięcia komplikacji rejestracyjno-prawnych, z uwagi na światowy zasięg Tow. Przyjaciół Fundacji, ustalono że wyłonione centralne władze Towarzystwa będą miały nazwę **„Komitet Koordynacyjny Towarzystw Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II"**. Siedziba Komitetu Koordynacyjnego mieści się przy **Fundacji Jana Pawła II.**

Komitet Koordynacyjny apeluje gorąco o zakładanie Towarzystw Przyjaciół wszędzie tam, gdzie istnieją większe skupiska polonijne. Członkami Towarzystw mogą być osoby indywidualne lub organizacje czy parafie. Na zebraniu założycielskim zostało ustalone, że roczna indywidualna składka członkowska wynosi US 60 dol. względnie równowartość tej kwoty w innej walucie. Wysokość tej składki może jednak po uwzględnieniu lokalnych uwarunkowań ulec obniżeniu. Członkami wspierającymi mogą być osoby, które zobowiążą się do dotacji w wysokości nie mniej niż US 500 dol. rocznie. Organizacje, parafie, kluby itd. mogą być przyjęte w poczet Towarzystwa po uiszczeniu opłaty rocznej, wynoszącej minimum $2 od każdego członka. Opłaty członkowskie mogą być wpłacane za pośrednictwem terenowych oddziałów towarzystwa, względnie wprost do komitetu koordynacyjnego w Rzymie. W tym drugim wypadku czeki winne być wystawione na: **Fundacja Jana Pawła II.**

Niezależnie do zobowiązania się do stałego wspierania Fundacji w formie regularnego członkostwa, wszelkie ofiary — mniejsze czy większe — od osób indywidualnych jak również zapisy będą przyjęte z największą wdzięcznością. Można je wysyłać na adres: Fundacja Jana Pawła II, 00189 Roma, via Cassia 1200.

Adres komitetu koordynacyjnego Towarzystw Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II jest następujący: via Cassia 1200. 00189 Roma. Italia. Pod tym adresem należy się zwracać o wszelkie informacje w sprawie zakładania krajowych lub lokalnych Towarzystw Przyjaciół.

****

ZŁOTY JUBILEUSZ

W dniu 3 maja br.staraniem Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze zorganizowano uroczystość 50-lecia pracy artystycznej znakomitej polskiej wiolonczelistki Haliny Kowalskiej-Zalewskiej, którą reżym komunistyczny zmusił do wyjazdu na emigrację w 1970 r.

Na jubileuszowym koncercie w historycznej sali Valdemara Domu Domu Młodzieży Chrześcijańskiej(KUFM) w Kopenhadze wystąpili Liliana Bondarczuk-Elmborg(fortepian), Anelise Bensen(sopran),Elsebeth Brodersen(fortepian) oraz Jubilatka.

Artyści wykonali utwory: Grażyny Bacewiczówny, Fryderyka Chopina, Piotra Czajkowskiego, Edvarda Griega, Stanisława Moniuszki,Zygmunta Noskowskiego, Roberta Schumanna, Jean Sibeliusa.

Jubilatka wykonala po mistrzowsku Schumanna"Marzenie",Czajkowskiego"Walc sentymentalny",Moniuszki"Pieśń wieczorną" i Noskowskiego"Polonez elegijny".

Konferansjerem wieczoru był Andrzej Zalewski, który odczytał m.in. własne utwory poetyckie: Może kiedyś... i Homo sum.

Na zakończenie przemówił delegat Rządu RP dr E.Kruszewski, który podkreślił m.in. zasługi Jubilatki dla narodowej kultury, jej obywatelską postawę i społeczne zaangażowanie. Mówca stwierdził, że w normalnych warunkach naturalnym miejscem tej uroczystości byłaby sala Filharmonii Narodowej w Warszawie, ale czyż nasz naród żyje normalnie od 1939 roku? zapytał retorycznie. Dyktatorzy przemijają, dzieła artystyczne w tym i te, które były udziałem Jubilatki - pozostaną dla przyszłych pokoleń...

Następnie dr Kruszewski wręczył Jubilatce honorową nagrodę "Złotej Róży", którą Towarzystwo przyznaje wybitnym Polakom i przyjaciołom niepodległej Polski.

Artyści zostali obdarowani bukietami kwiatów, a Jubilatka otrzymała bukiety kwiatów i gratulacje od szeregu organizacji niepodległościowych i rzeszy swoich wielbicieli obecnie zamieszkałych w Skandynawii oraz z Kraju.

Wydawnictwo "Kronika" wydrukowało specjalny program jubileuszowy z obszernym omówieniem pracy artystycznej i curriculum vitae.

Przytaczamy fragmenty z obszernego życiorysu Jubilatki. Halina Kowalska-Zalewska ukończyła studia w klasie Elego Kochańskiego w Konserwatorium Warszawskim i jeszcze jako studentka prezentowała swoją sztukę na licznych koncertach publicznych.

Podczas okupacji brała udział w wielu podziemnych wieczorach muzycznych. W 1943 roku utraciła swego męża, znakomitego altowiolistę Henryka Trzonka, który został rozstrzelany w egzekucji na ulicy Pulawskiej w Warszawie, a artystka odtąd musi się ukrywać...

Od 1945 roku Jej nazwisko na stałe zostało związane z Filharmonią Narodową i Polskim Radiem, oraz polskim życiem muzycznym w ogóle. Jej występy solowe, udział w Kwartecie PR i Sekstecie S.Rachonia,stanowisko koncertmistrza w Orkiestrze Polskiego Radia oraz liczne nagrania płytowe uczyniły z Niej najpopularniejszą wiolonczelistkę w Kraju.

Artystce towarzyszyli w ciągu lat na fortepianie tacy wybitni muzycy jak: Ludwik Urstein, Jerzy Lefeld, Barbara Malwe, Władysław Szpilman, Tatiana Wojtaszewska, Jerzy Marchwiński i inni.

W nagraniach z jej udziałem znajduję się niemal cała polska literatura muzyczna dla zespołów kameralnych i setki dzieł kompozytorów obcych. Trudno byłoby wymienić wszystkie dzieła jakie zostały wykonane przez Artystkę ale dodajmy tylko, że także w Danii nagrała Ha-

lina Kowalska-Zalewska kilka utworów solowych m.in.podwójny koncert z córką, skrzypaczką Henryką Trzonek.

Po utracie pracy w 1969 roku, kiedy to brutalnie zostaje zwolniona "na własną prośbę", decyduje się na emigrację. W Danii przez dwanaście lat była członkiem Orkiestry Duńskiego Radia.

Brała także udział w licznych koncertach organizowanych przez UNICEF, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Duński Komitet Pomocy Uchodźcom, Naczelny Komitet Wolnych Polaków i inne organizacje.

Jak już wspomnieliśmy Jubilatka otrzymała honorową nagrodę Towarzystwa. Warto tu dodać, że po raz pierwszy to wyróżnienie przyznano w 1973 roku, absolwentowi Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, późniejszemu sławnemu psychiatrze i filozofowi, prof.dr med. Antoniemu Kępińskiemu, zmarłemu w Krakowie.(mwz)

• Prof.Leszek Werner z Krakowa wystąpił z koncertem organowym 27.3 br.w 800-letnim kościele w Gentofte k.Kopenhagi.
Prof.L.Werner zaprezentował na koncercie polskie utwory z XVII wieku oraz Frascobaldiego, Boyce'a, Bacha, Mendelssohna i Carl Nielsena.
Warto dodać, że Prof.Werner studiował m.in.w Papieskim Instytucie św.Cecylii w Rzymie.

• W kwietniu br.krajowa CEPELIA zorganizowala raem z dyrekcją Domu Towarowego"Magasin du Nord" wystawę-sprzedaż polskiej sztuki tkackiej: gobeliny i kilimy.
Na wystawie zaprezentowano prace: Piotra Grabowskiego, Heleny Sukowskiej, Marii Bujakowej oraz Hanny Czajkowskiej, która także reprezentowala stronę polską w Kopenhadze i demonstrowała sztukę tkacką.
Dzienniki kopenhaskie zamieściły pochlebne omówienia, m.in.Berlingske Tidende i Politiken w dniu 12 kwietnia br.

• Na dorocznym konkursie organizowanym przez kopenhaski dziennik Berlingske Tidende dla młodych muzyków(do 18 lat) Andrzej Pawłowski zajął trzecie miejsce w grze na fortepianie.

• Znany w świecie filatelistów, nasz rodak Czesław Słania, nadworny grawer szwedzki i kawaler Orderu Dannebrog, został ostatnio odznaczony przez króla Karola XVI Gustawa Orderem. Przy wręczaniu odznaczenia król stwierdził, że portrety królewskie na znaczkach w wykonaniu Słani są lepsze od tego, który jest na wręczanym przez króla Medalu.
Jednocześnie na Wiosennym Salonie Wystawowym(Liljevalck)w stolicy Szwecji Słania będzie mógł wystawić swoje prace. Słania tradycyjnie wystawia staloryt"Bitwa pod Grunwaldem 1410".
Warto dodać, że na 1881 zgłoszonych artystów tylko 221 będzie mogło wystawić swoje prace.

• W dniu 15 marca br.wystąpiła w szwedzkiej telewizji Maria Jonson, autorka książki o życiu w obozach koncentracyjnych - piosenką "Czerwone maki na Monte Cassino" akompaniując sobie na gitarze. M.Jonson śpiewała oczywiście po polsku ale jej treść przekazała widzom po szwedzku, mówiąc także o tym jak ważna jest muzyka i piosenka w życiu, nawet w najtrudniejszych chwilach...

• W piątek 25 maja br. wystąpił w sali Domu Obywatelskiego(Medborgerhus) w Valby k.Kopenhagi znany już dobrze z występów piosenkarz i poeta Jacek Kaczmarski.
Jacek Kaczmarski wystąpił jak zwykle z bogatym repertuarem piosenek i podobał się licznie zebranej publiczności.
Organizatorem imprezy był w tym przypadku tradycyjnie Duński Komitet "Popieraj Solidarność" w Kopenhadze.
ooooooooooooooooooooooooooooooo

NAGRODA IM. ALBERTA LENKSZEWICZA

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie otrzymało darowiznę w wysokości £10.000, od p. Kazimiery Lenkszewiczowej ze Szwecji, w celu utworzenia Funduszu im. Alfreda Lenkszewicza. Z odsetek tego Funduszu będą wypłacane nagrody im. A. Lenkszewicza za każdą twórczość w obronie prawd historii naszego narodu.

PTNO zostało upoważnione do powołania Jury w składzie: prezes, wiceprezes i sekretarz generalny PTNO oraz dwóch specjalistów z danego przedmiotu/dyscypliny. P. K. Lenkszewicz zastrzegła sobie prawo uczestniczenia w pracach Jury. Myśl uczczenia pamięci swego męża nurtowała Panią Kazimierę długie lata, aż wreszcie stała się ciałem.

Oto notatka biograficzna Ofiarodawców:

Inż. Alfred Lenkszewicz, warszawianin, ochotnik walk w r. 1920, z własnym samochodem, który ofiarował na potrzeby wojska polskiego. Współwłaściciel firmy A. Suski i A. Lenkszewicz w Warszawie, z filią w Łodzi. Po kryzysie ekonomicznym 1927-30, został dyrektorem firmy Lillpop, Ran i Lewenstein w Warszawie, w której pracował do wybuchu wojny 1939 r. Odmówił wyjazdu z ewakuowanymi transportami fabryki twierdząc, że „tylko szczury uciekają z tonącego okrętu". Odmówił pracy w fabryce, która wznowiła produkcję dla potrzeb wroga. Podczas okupacji bezinteresownie pracował wraz z żoną w Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie. Prezesem tej organizacji był książę Adam Sapieha, arcybiskup-metropolita krakowski. Za pracę niepodległościową został osadzony w obozach: Oświęcim, Bissingen, Dautmergen i Dachau. Zmarł w Dachau. Alfred Lenkszewicz, gorący patriota, bolał nad rabunkiem naszych wschodnich ziem w 17.9.39. przez wojska Stalina. Wierzył wszelako w zwyciestwo sprawiedliwości, w Polskę Wielką, Wolną i Szczęśliwą. Był przykładem dobrego Polaka.

Wdowa, ostatni żyjący członek rodziny Lenszkiewiczów, była więziona w Oświęcimiu i Ravensbrück. Uratowana przez Szwedzki Czerwony Krzyż, przybyła do Szwecji, gdzie dotąd przebywa. Posiada nadal status uchodźcy politycznego. Po wojnie nigdy w kraju nie była.

Ten wspaniałomyślny, hojny dar Kazimiery Lenkszewicz jest kontynuacją postawy patriotycznej obojga małżonków. Oby był pożywką i natchnieniem dla tych, co chcą bronić prawdy historycznej o Polsce, prostować fałszowanie chlubnej przeszłości, dalekiej i bliskiej, przez wrogie agentury rozsiane po świecie (jak np. paszkwil na polskiego żołnierza w „The Winds of War"). Dla tych, co będą bronić relikwii narodowych z nadzieją i modlitwą na ustach, „żeby Polska była Polską".

Zbigniew Gąsiewicz,
sekretarz generalny PTNO

HANS LUNDING

W kwietniu br, zmarł w wieku 85 lat pułkownik Hnns M.Lunding, emerytowany szef wywiadu duńskiego.

Płk.Lunding pozostanie w pamięci nie tylko swoich rodaków ale także Amerykanów, Brytyjczyków i Polaków jako żołnierz, ale poza tym jako sportowiec i olimpijczyk.

W 1936 roku olimpijczyk w stopniu rotmistrza zdobył brązowy medal w hippice, zaprzyjaźnił się z polskimi sportowcami m.in. z majorem Aleksandrem Zamoyskim. W krótce po Olimpiadzie rotmistrz Lunding był na przeszkoleniu m.in.w Grudziądzu w Centrum Wyszkolenia Kawalerii jako oficer wywiadu.Odtąd też datuje się polsko-duńska współpraca na tym odcinku, bardzo pożyteczna dla obu stron skierowana przeciw hitlerowskim Niemcom,któ trwała aż do wybuchu wojny.

Po zajęciu Danii przez Niemcy Pułkownik pełni swoją funkcję a nawet przez przypadek został świadkiem zawiązywania się polskiego ruchu oporu w Danii.

Po wojnie jednym z jego największych wojskowych (znanych)osiagnieć było ustalenie w okresie kryzysu kubańskiego(1962)faktu zawrócenia sowieckich statków z bronią atomową na pokładzie przeznaczone dla Kuby - do baz sowieckich, a Prezydent John F.Kennedy mógł stwierdzić i ogłosić światu, że wojna między Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi została zażegnana.

Odszedł od nas jeszcze jeden z duńskich przyjaciół niepodległej Polski.(eska).

SPRAWIEDLIWY

Adwokat Bronisław Szatyn, polski Żyd,który całą okupację hitlerowską przeżył w Kraju dzięki pomocy Polaków napisał wstrząsający pamiętnik z tamtych ciężkich lat pt.Na aryjskich papierach.

Książka B.Szatyna została wydana przez krakowskie Wydawnictwo Literackie.Autor pochodzi z Krakowa i tamże się ukrywał podczas wojny.

Szatyn pisze m.in."Dni i lata okupacji przeżyłem dzięki pomocy jakiej udzieliła mi z narażeniem własnego życia rodzina Potockich,a także polskie duchowieństwo katolickie.Nieustanne zagrożenie, ciągła walka o uratowanie życia, kluczenie, mylenie pogoni,zacieranie śladów,przenoszenie się z jednej kryjówki do drugiej, napięcie nerwowe, rozpacz i zwykły strach ludzki, towarzyszyły mnie, mojej rodzinie i moim wybawcom przez te wszystkie lata."

Prawda powoli toruje sobie drogę...

ANDRZEJ ZALEWSKI

H O M O   S U M

pchła czy lampart - kto w skoku swym bardziej drapieżny
sięgając po ofiarę głębokiej czerwieni
podziwiać piękno ciała i harmonię mięśni
czy nikczemną posturę i instynkt podstępny

kto będzie nas nauczał estetyki mordu
i każe się zachwycać poszarpanym ścierwem
kto będzie śpiewał hymny ku pochwale tortur
i stopniował przestępstwa na mniejsze i większe

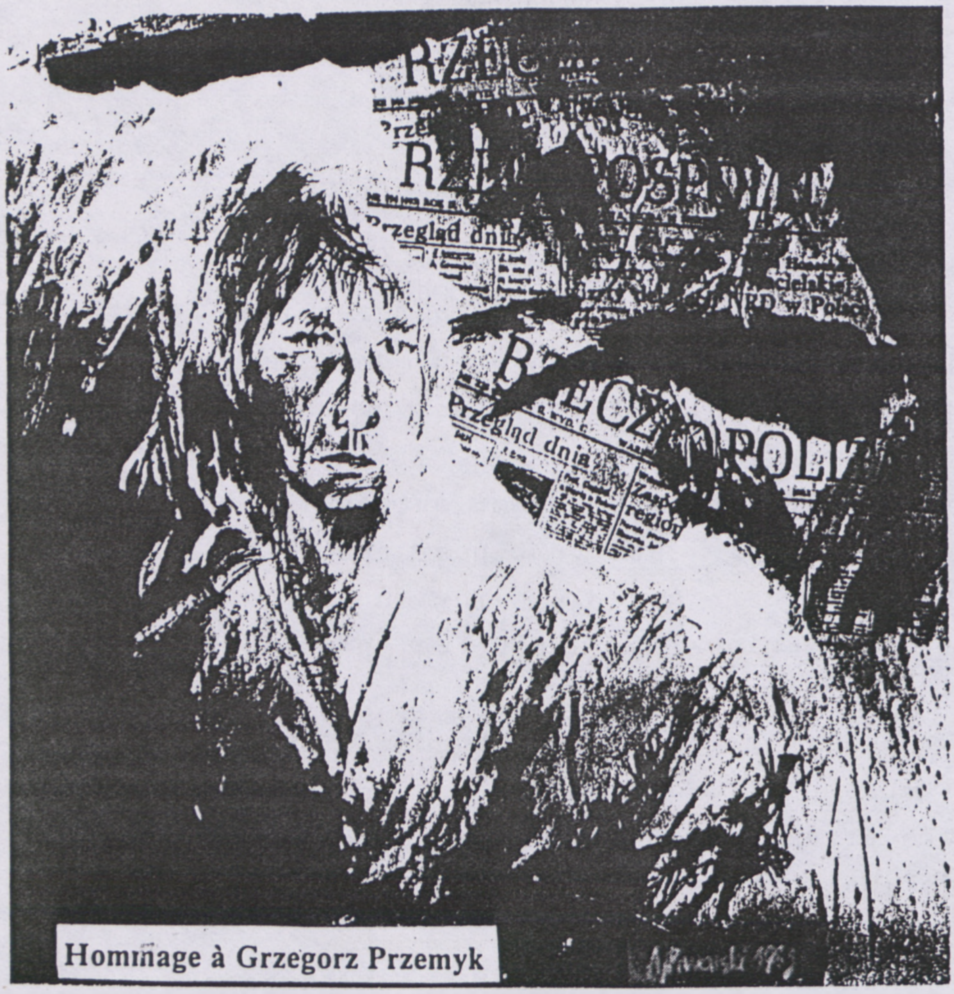
kto odkryje przed nami tajemnice zbrodni
i wprowadzi w arkana katowskiego kunsztu
kto przekaże nam wiedzę o eschatologii
jak bóg albo szatan mitycznie nieludzki

kto nam pomoże pojąć tę otchłań koszmaru
gdy opadnie fałszywa łagodności maska
i pewien bezkarności pozwoli ofiarom
swe zakrwawione łapy całować oprawca

pchła czy lampart ma dla nas stać się dziś przykładem
czy obłudna niewinność czy kata szaleństwo
zabłąkani w tym świecie mrocznych alternatyw
jakże mamy uwierzyć w nasze człowieczeństwo

ANDRZEJ ZALEWSKI

...I IDEOM SOLIDARNOŚCI



Hommage à Grzegorz Przemyk

W okresie uroczystości noblowskich w Oslo związanych z wręczeniem Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, zorganizowano wystawę malarstwa i rzeźby Andrzeja Jana Piwarskiego, Barbary Ur i Krzesisława Piwarskiego z Essen, RFN.

Wystawa ŚLADY i NADZIEJE 1970-1983 została umieszczona w ratuszu w Oslo i w Galerii Holst Halvorsen'a w dniach 11-22 grudnia 1983 roku.

Andrzej Piwarski i Barbara UR są absolwentami Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, natomiast Krzesisław Piwarski jest studentem Akademii Sztuk Pięknych w Düsseldorfie.

Sztuka, którą artyści zaprezentowali jest tematycznie wstrząsającą mimo, że pokazuje powszechnie znane portrety, wydarzenia, które już na stałe weszły do historii narodu polskiego, a jednak...

Wymienię tylko tytuły tych przejmujących i przepięknych prac artystów:

Pod murem, Walka i Nadzieja, Przemoc, Obrona Praw Człowieka, Na Warcie Wydanie Nadzwyczajne, W Hołdzie Internowanym, Wspomnienie o Konstytucji 3Maja, Wolność dla Polski, W Hołdzie Grzegorzowi Przemykowi, Ikar Grudzień 81 (A.Piwarskiego), W Imię Wolności, Madonna Emigrantów, Dwunastu Apostołów (Barbara Ur), Republika?, Epifatium, Pełnia Księżyca,oraz Ukrzyżowanie (Krzesisław Piwarski).

Same tytuły dają tylko nikłe pojęcie o ekspresji i oczywiście żadne o wysokim poziomie artystycznym prac Artystów, gdyż prace te trzeba po prostu zobaczyć. Dodać należy, że Artyści mają już za sobą szereg wystaw w Polsce, Holandii, w państwach skandynawskich i w Niemczech, a poza tym ich prace zostały zakupione w Anglii, Austrii, Francji, Japonii, USA i w ZSSR. (mwz)

JERZY BENDYCH

NARESZCIE FEST

Ledwie z ulicy na ulicę
ledwie pod budkę z piwem,
ledwie z miasta do domu,
a przeważnie te moje nogi
potykają się o byle kamień,
byle przepis, byle paragraf.

Dobrze nie obwącham
i już mam kłopot.

Te moje nogi wymienić
albo coś.

Taki Lolo z Brynowa
ma daczę, stajnię samochodów,
w szafach karakuły, norki,
srebrne klamki przy drzwiach,
i nic mu nie jest.

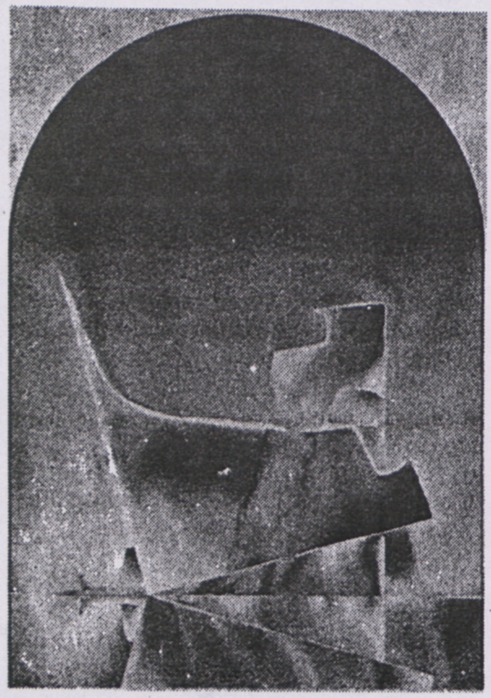
Do sąsiadów śmieje się -
mogą mi skoczyć na kant.

Od trzydziestu lat ma błękitną krew -
w uchu ma kolczyk.

Żona mówi -
zapisz się do partii,
dzieci będą miały ojca,
a ja będę miała męża
nareszcie takiego fest.

Katowice, październik 1980 r.

DRAUMEN OM PAVEN OG FJELLET



Einar Magne Flø hadde i halvtanna år isolert seg frå omverda for å måle dei 13 bilda i serien, LECH WALESA. Etter at dei var blitt utstilte i Borgund kyrkje, søkte han å kome til krefter ute i den fri natur, særleg i Flø-stranda. Her kom penselen fram igjen, og han tok til å samle seg om eit motiv av ein mektig stein som låg nede på stranda. Ein gong i ei ukjent fortid hadde den falle ut av bratte fjellet.

Ei natt kort etter hadde han den visjonen som han seinare har arbeidt med, og som er blitt til ein serie på 16 store akvarellear, eit slags framhald av serien om Lech Walesa, men meir dramatisk, meir coloristisk. Hovudpersonen i denne nye serien som nå blir utstilt i Borgund Kyrkje er Pave Johannes Paul. Men hovudpersonen er nok Kristus som verkar gjennom paven.

Medan naturen i Lech Walesa-serien var stilisert, kan ein seie at den i serien om Pave Johannes Paul stig fram i venleik og velde, og til slutt i skakande kraft.

Det er rett å oppfatte serien som eit fritt framhald av Lech Walesa. På nytt opplever ein ånda sin siger over maktene på jorda, IKKJE ei menneskeleg, skrøpeleg ånd, men den som er Alfa og Omega.

På eit vis blir steinblokka ved havstranda på Flø eit symbol på det som er slått ned, gått tapt. Merket etter steinen i høgste fjellet viser kor den høyrer heime. Slik og med mennesket som er undertrykt av ytre og indre makter. Ein gong skal det kome på sin rette plass. Serien er ei dramatisk forteling om den kraft som verkar til å reise opp mennesket, ei forteling som brukar jord og himmel, stein og strand som verkemiddel, og Paven som vandrar gjennom landskapet med sin korsforma stav.

Dette er kanskje det mektigaste åndsverk som er kome frå strendene i Ulstein. Frå ein mindre provins kunne det kanskje ikkje ha kome. Det er som mest alt anna av Einar Magne Flø lite i pakt med det som er inn på lerret, i bok og i drama. Derfor er kunstskribentane fråverande. Dei ventar kanskje på ein eller annan utlending som skal gi eit signal. Men Borgundkyrkja er ikkje bunden av slike flyktige vindretningar, og opnar altså på nytt dørene for Einar Magne Flø og hans visjon! **Ragnar Ulstein**

(Borgundbladet, april 1984)

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● 19 marca br.przybyło z Polski 16 Sióstr Karmelitanek do Kopenhagi, które były przejazdem na Islandię. W kościele św.Anny na Amager,siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Danii odbyło się uroczyste pożegnanie młodych Sióstr,które na zawsze pożegnały Ojczyznę i zdecydowały się objąć w posiadanie opuszczony na Islandii klasztor holenderskich karmelitanęk,które albo zmarły, albo też ze względu na podeszły wiek wróciły do swego macierzystego domu w Holandii.

Ciekawe, że Biskup katolicki Islandii mimo wielu zabiegów nie mógł znikąd zachęcić zakonnice do osiedlenia sie na tej atlantyckiej wyspie gejzerów i wulkanów, i słynnych sag, aż dopiero Polki zdecydowały się na tę wielką ofiarę.

Polskie Siostry z zakonu kontemplacyjnego będą więc teraz modliły się za Islandię i narody północy, a zapewnie także i za Polskę...

● Skandynawski Komitet na Rzecz Wolnej Polski przekazał w maju br 200.- dol.US na pomoc prześladowanym intelektualistom w Kraju.

Komitet Katyński w Szwecji przekazał w kwietniu br. 500.- skr. na Amnesty International,która ofiarodawcy przekazała serdeczne podziękowanie.

● W dniu 2 maja br.odbyła się w Kopenhadze w kościele św.Anny uroczysta Msza św.za Ojczyznę,którą koncelebrowali OO Redemptoryści ks.J.Szymaszek i ks.J.Dudek.

● W dniach 8-12 maja br.odbył się II Walny Zjazd Polonii Wolnego Świata w Londynie. Z ramienia Wolnych Polaków z Danii wzięli udział w charakterze delegatów: inż.Tadeusz Głowacki i p.Mieczysław Szewczyk. Delegaci prócz sprawozdania z działalności za ubiegły okres od I.Walnego Zjazdu w Toronto,opracowali materiał nt.Sprawa Solidarności i nowej fali uchodzców politycznych,złożyli także memoriał w sprawie pomocy dla Kraju na podstawie materiałów NSZZ Solidarność Region Mazowsze.
Norwegię reprezentował prezes Polsko-Norweskiego Towarzystwa Kulturalnego"Kultura" p.Jacek Juniszewski.
Z ramienia Szwecji byli nastepujący delegaci: Anna Małecka,Zofia Pogonowska, Zygmunt Stankiewicz i Tatiana Żórniak oraz Roman Koba, Stefan Trzciński i Jan Żuchowski.

PODZIĘKOWANIE

Nasza redakcja i wydawnictwo najserdeczniej dziękują wszystkim, którzy poparli akcję sprzedaży Kalendarzy "Kroniki" na 1984 rok przede wszystkim na terenie Danii i Szwecji(w tym Århus, Sztokholm i Kopenhaga).
Całkowity dochód został przeznaczony na pomoc dla rodzin więzionych w Kraju członków NSZZ Solidarność.
Jednocześnie zawiadamiamy wszystkich ofiarodawców, że pieniądze zostały przekazane do Kraju zgodnie z przeznaczeniem.

Bóg Zapłać.

● Koło Skarbu Narodowego w Danii (założone 17.03.1976 r.)zorganizowało w dniu 3 maja uroczysty wieczór poświecony Konstytucji Majowej, która odbyła się w sali KUFM przy St.Kannikerstraede 19 w Kopenhadze.
Obszerniejsze omówienie podajemy na innym miejscu.

● Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze zorganizowalo wspólnie ze Skarbem Narodowym jubileuszowy koncert z okazji 50 lecia pracy artystycznej Haliny Kowalskiej Zalewskiej, znakomitej polskiej wiolonczelistki będącej od 1970 r.na emigracji.
Uroczystość odbyła się w dniu 3 maja br. w sali KUFM przy St.Kannikerstraede 19 w Kopenhadze.
Omówienie uroczystości podajemy na innym miejscu.

● Uniwersytet w Tucson,Arizona przyznał Prof.Józefowi Parnasowi (PUNO) doktorat honorowy filozofii nauk lekarskich.

SKARB NARODOWY W DANII

Koło Skarbu Narodowego zorganizowało tradycyjnie wieczór poświęcony rocznicy Konstytucji 3 Maja. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego oraz odczytaniem Orędzia Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego.

Na uroczystość przybył delegat Rządu RP dr Eugniusz Kruszewski z małżonką, prezes Duńskiego Towarzystwa Pro Polonia historyk Emil Ashøj oraz inni polscy i duńscy goście.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Mieczysław Szewczyk który podkreślił w swym wystąpieniu konieczność podtrzymywania tradycji narodowych poza Krajem a już szczególnie, gdy nasi rodacy w Polsce giną od kul reżymu domagając się ich poszanowania.
My tutaj jesteśmy wolni i nie musimy cierpieć za nasze przekonania, więc pamiętajmy i solidaryzujmy się z tymi co dzisiaj zapełnia ją reżymowe więzienia i obozy, i walczą z narażeniem swego życia o wolność dla Polski. Mówca wezwał do zwarcia szeregów i skupienia się wokół Prezydenta RP reprezentującego niezbywalne prawa narodu do niepodległego bytu.

W czasie uroczystości prezes Szewczyk wraz z członkami zarządu dokonał wręczenia Medali Skarbu Narodowego RP przyznanymi przez władze główne w Londynie: dr E.Kruszewskiemu, inicjatorowi i założycielowi Koła w Danii(złoty) i jego małżonce Marcie za wieloletnią służbę i ofiarność(srebrny) oraz ks.J.Bodnarowi(brązowy).
W imieniu odznaczonych krótko przemówił dr E.Kruszewski,który m. in.stwierdził, że każdy Polak i Polka na wychodźstwie winna poczuwać się do obowiązku płatnika Skarbu Narodowego, gdyż jest to jedyny niezależny fundusz jakim dysponują polityczne władze na uchodźstwie przeznaczone na działalność niepodległościową. Niespodziewane odznaczenie przyjmuje jako dalsze zobowiązanie do służby Ojczyźnie oraz dziękuje władzom Skarbu Narodowego za te wysokie wyróżnienia.

Wieczór zakończono przeglądem nowości wydanych poza cenzurą w Kraju przez NSZZ Solidarność w związku ze świętami Wielkiejnocy(prezentujemy na innym miejscu), mini kiermarszem książki prasy. Była także kawa i ciasto oraz lampka wina.(mwz)

POMOC DLA POLSKI

• W dniu 2 kwietnia br. Duński Czerwony Krzyż zawiózł transport leków i sprzętu medycznego do Polski w wartości 3.4 miliona koron sfinansowany przez EWG. Jest to drugi w tym roku transport z ogółem czterech planowanych, gdyż Europejska Wspólnota Gospodarcza przyznała na ten cel ogólem dziesięć milionów koron duńskich.

• W kwietniu br.Duński Caritas był z kolejnym transportem leków i sprzętu medycznego w północnych województwach Polski. Stwierdza się olbrzymie potrzeby i konieczność dalszej pomocy narodowi polskiemu. Przy tej sposobności stwierdzono groźne szerzenie się żółtaczki wśród ludności.

• Jeden z duńskich Komitetów Pomocy pod kierunkiem Lei Less Nielsen (Hvidovre) odbył w maju br. 60 podróż do Polski z transportem leków, sprzętu medycznego, żywności i ubioru. Tym razem transport dotarł do Trójmiasta.
Jest to piękny społeczny przykład zorganizowanej pomocy dla naszego narodu od czasu wprowadzenia stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981.

NA AUDIENCJI U OJCA ŚW.

Rozmawiając z moim przyjacielem Józefem Parnasem jr.o zbliżającej się mojej podróży do Rzymu w pewnym momencie powiedział mi, że jego ojciec zna obecnego Papieża z czasów, gdy mieszkali i pracowali w Lublinie. Dodał także, że jeśli chciałby spotkać Ojca świętego, ojciec napewno napisze list, który mógłby ułatwić takie spotkanie.

W jakiś czas potem jadąc na lotnisko w Kopenhadze wstąpiłem do prof.Parnasa, ciężko doświadczonego w czasie ostatniej wojny,gdzie m.in.był oddziale partyzanckim na kresach wschodnich a po wojnie był także więziony przez reżym,aż w końcu emigrował do Danii.

W domu Profesora przy Hessensgade w Kopenhadze otrzymałem list skierowany do Papieża, w którym przedstawił moją osobę.

Po przybyciu do Rzymu list oddałem przez ambasadora Danii przy Watykanie. Za kilka dni otrzymełem zawiadomienie o audiencji z kartą wstępu oraz miejscem nr 17 w pierwszym rzędzie olbrzymiej sali audiencyjnej. Sala wypełniła się. Byli tam między innymi: Chór "Dobrego Pasterza" z Japonii oraz Brazylijczycy z różnymi instrumentami.

Siedząc w sali oglądałem na ekranie Mszę św. odprawianą przez Papieża, a gdy obraz znikł z ekranu - nagle ujrzałem wchodzącego Ojca św. Wpierw myślałem sobie, że Papieża nie ujrzę, że Papież nie przyjdzie i tylko będę Go oglądał na ekranie.

Masa ludzi na audiencji generalnej, w ogóle w Roku Świętym, japoński chór, brazylijska muzyka i śpiew - wszystko to czynilo spotkanie z Głową Kościoła, przywódcą chrześcijan radosne spotkanie. U nas byłoby to wszystko niemożliwe, byłoby sztywne...

Papież podszedł do mnie i rozmawiał dziesięć minut.Rozmawialiśmy po angielsku, którym Ojciec św.mówi doskonale. Powiedziałem,że przywożę serdeczne pozdrowienia od Józefa Parnasa, który obecnie mieszka w Kopenhadze. Choć nie byłem pewny czy mogę Ojca św.o coś zapytać - spytałem czy sobie przypomina go z Lublina. Ojciec św.jak gdyby nagle przeistoczył się z duchowego przywódcy w zwykłego słuchacza. Popatrzył jakimś przenikliwym wzrokiem na mnie. - W Lublinie? - Tak przypominam go sobie dobrze.

Nie wiem co oznaczał list Parnasa do Papieża, mogę się tylko domyślać, że w owych trudnych czasach, może pomagał katolikom(którzy byli i są tam prześladowani), może samemu Papieżowi(nie wiem czym wówczas był obecny Papież), bo przecież wtedy prof.Parnas jako rektor uniwersytetu należał do rządzącej elity i był większym aniżeli Karol Wojtyła.

Papież uściskał mnie i pocałował w policzek.

Ojciec św. w Roku Lutra mówił o Pokoju, który można otrzymać od Boga, a nie przez ludzi. Państwa północy winny o tym pamiętać. Potem gdy pielgrzymi grali i śpiewali w auli Papież nucił sobie piosenki Solidarności a na końcu wszystkich pobłogosławił.

Papież szedł wśród ludzi, którzy wchodzac tam nie byli kontrolowani i w każdej chwili mógł przecież narazić się na zamach tak jak to miało miejsce w maju 1981 roku. Papież jednak jak Dobry Pasterz r rozmawiał z wieloma, uśmiechał się i ściskał ręce.

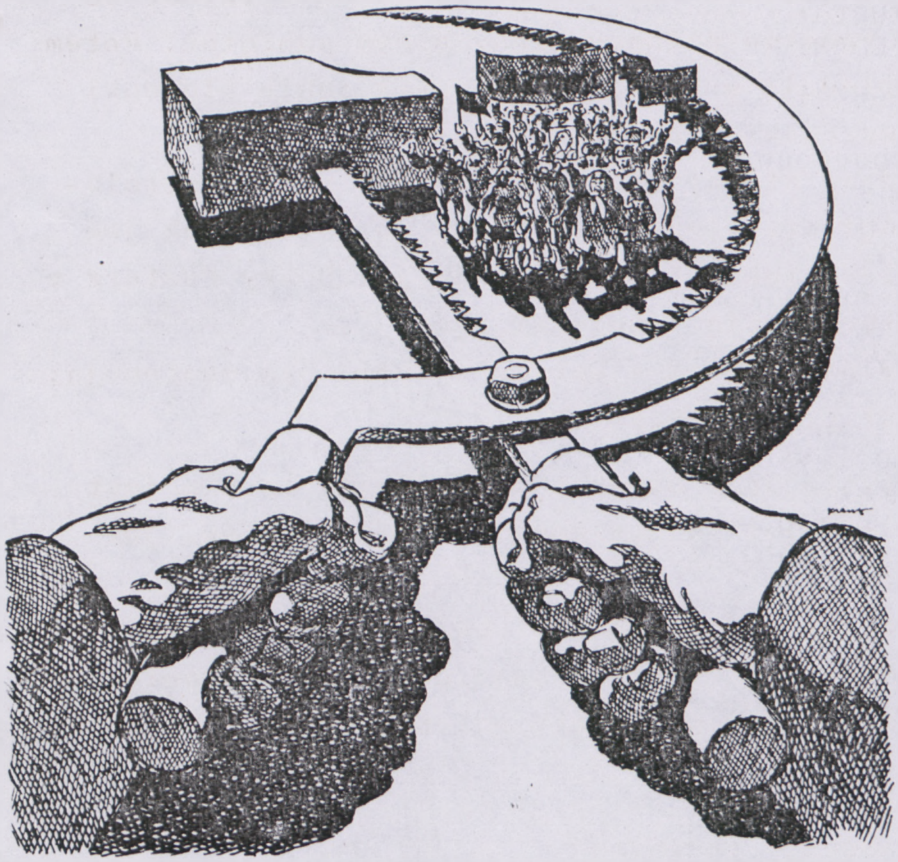
Na zawiadomieniu jakie otrzymałem z Watykanu była taka sentencja: Bóg był tak dobry, że stał się człowiekiem.

Duński pisarz i publicysta Jens Branner stwierdził, że nie jest katolikiem ale po tym co przeżył na audiencji, ma dla Ojca św. jak największą sympatię.

Jego Świątobliwość przyjął list, sam jest bezpośredni i ujmujący, pobłogosławił mnie(gdyż niekatolicy także mają potrzebę błogosławieństwa),a gdy ucałował mnie - byłem po prostu onieśmielony, zakłopotany...

Opracowano na podstawie audycji radiowej
nadanej w DR P3 w dniu 22.04. oraz w P1
w dniu 27.04.1984 r.(I audiens hos Paven).





Tegning: Klaus Albrectsen

I generalernes skygge

□ Bibliotekarforbundets hovedbestyrelse sendte i slutningen af december 1981 flg. udtalelse til ambassadør, dr. Tadeusz Wujek, Polens ambassade i Danmark:

Hr. ambassadør,
med både ængstelse og vrede har vi i Bibliotekarforbundet noteret os, at det polske regime efter indførelsen af krigsretstilstanden i midten af december i år forbryder sig mod en række af de internationale overenskomster Deres land tidligere har ratificeret, heriblandt de aftaler, Polen var medunderskriver af på den europæiske konference for afspænding og samarbejde i Helsinki i 1975. De alvorlige økonomiske problemer, Polen står over for og bristen på levnedsmidler og medicin kan efter vores opfattelse ikke legitimere en tilsidesættelse af de fundamentale demokratiske rettigheder, og en lov og orden i generalernes skygge løser ikke Polens krise.
Efter at det polske kommunistparti lod sig manøvrere ud på et sidespor og parti- og regeringslederen Wojciech Jaruzelski og hans militærråd dekreterede undtagelsestilstand har der fundet en omfattende internering sted af fagforeningsledere og politisk aktive arbejdere og intellektuelle. Samtidig er domstolene og radio/TV og de øvrige massemedier igen blevet underlagt statslig diktat og kontrol. Som fagforening for bibliotekarerne i Danmark må Bibliotekarforbundet tage kategorisk afstand fra disse brutale og diktatoriske overgreb mod den polske befolkning. For os at se er ytingsfrihed, retten til at danne uafhængige fagforeninger og strejkeretten helt selvfølgelige og væsentlige elementer i ethvert socialistisk demokrati. Vi må derfor indtrængende opfordre til, at den militære undtagelsestilstand øjeblikkelig bringes til ophør og at den demokratiske proces i Polen fortsættes og styrkes.
Disse synspunkter bedes De venligst viderebringe til Deres lands ansvarlige myndigheder samt til de polske biblioteks- og bibliotekarorganisationer.

□

Bibliotek 70, 1982:1, 29. januar

Paven kan ikke hjaelpe Polens politiske situation(Papież nie może pomóc w politycznym rozwiązaniu problemów w Polsce) pisze dziennik kopenhaski"Information" z 19.7.1983

Lech Walesas dobbeltgaenger(Sobowtór Wałęsy) - omówienie angielskiego filmu o "Solidarności" na łamach tygodnika duńskiego "Billed Bladet" nr 3 z 19.01.1984

Polen set i et vodkaglas(Polska widziana przez szklankę wódki) Ib Hagner opisuje swoje wrażenia z Polski,głównie z Warszawy.Maluje tu przerażający obraz warunków życia Polaków. Politiken z 28.01.1984 s.II/3

Katastrofer/mirakler (katastrofy i cuda)tak zatytułował swoje omówienie książki Romana Polańskiego "Roman" - Henning Carlsen na łamach Politiken z 16.05 1984 s.II/7

Militaeret får stadig mere magt i Polen(Wojsko ma coraz więcej władzy w Polsce) pisze na łamach związkowego organu duńskiego "Aktuelt" Hans Rishoej, w dniu 27 marca 1984 s.12

En knusende ordre fra Stalins palads(Druzgocący rozkaz z Kremla) pisze Leon Nikulin na łamach B.T. 4.05.1984 s.8

SUKCES WYDAWNICZY

Pierwsze wydanie książki "Katyn 1940", które ukazało się w listopadzie ubiegłego roku rozeszło się w stosunkowo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu czterech miesięcy, co niewątpliwie musimy uznać za swoisty rekord. Poza tym świadczy to o niewątpliwym zapotrzebowaniu na tego rodzaju publikacje.
W kwietniu br.ukazało się drugie wydanie, poprawione i ze streszczeniem w języku angielskim.
Książka "Katyn 1940" - zbiór esejów kilku autorów polskich i skandynawskich pisana jest w języku duńskim i szwedzkim pod redakcja Tadeusza Głowackiego.
Książka w cenie 50.- kr.+ porto jest do nabycia w Wydawnictwie "Kronika" Box 1806, 2300 København S.
Członkowie Komitetu Katyńskiego w Szwecji i Duńskiego Towarzystwa Pro Polonia korzystają z 50% zniżki.
Książka doskonale nadaje się na podarunek dla naszych skandynawskich przyjaciół.
Całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc więźniom politycznym w Polsce.



Emigrantenes Madonna
Madonna der Emigranten

BARBARA UR

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kronika Box 1806 Dk-2300 København S.;Konto Postgiro nr 2 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna 60.- kr. Cena egzemplarza 10.- kr. Abonenci z poza Europy opłacają dodatkowo porto według taryfy.
Redaktor Michał W.Zbąski